

SŁOWO

WILNO, Środa 19 listopada 1930 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4. otwarta od g. 9 do 4. Telefony: Redakcji 1782, Administr. 228

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 20259. W sprzedaży detalicznej, cena pojedynczego numeru 20 gr.

Opleta pocztowa wyszczególniona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szepteykiego — A. Łazuk.
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃC — Sklep Tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jajwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nancz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SEONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 12.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarasiejski.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewski.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryjny jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

Podatnik a urzędnik

Mówi przysłowie: „niema złego, coby na dobre nie wyszło”. Można powiedzieć też i odwrotnie. Gdy państwo toczy wojnę, patriotą chce ją wygrać. Po wygraniu, tem szczęściu największem daje się odczuć, że nawet wygrana wojna może mieć złe konsekwencje, np. wojsko często się zaniebija, przestaje się doskonalić. Pięknie jest, że wygraliśmy na naszych terenach, aż tak świetnie. I dlatego zawczasu usunąć chcemy tej wygranej możliwe złe konsekwencje. Chodzi nam o urzędników, o naszą administrację i jej stosunek do ludności.

Nie chcemy tu wliczać ani nawet wspominać tych przyczyn, które się złożyły na olśniewające zwycięstwo jednki. Przyczyny te są skomplikowane, choć złączył je w jedno geniusz Piłsudskiego. Ale byłoby źle, gdyby wywołało ono wśród naszej krajowej administracji uczucie idące za daleko w kierunku „wsio obstoit” błagopólnie.

Tutaj kilka uwag na marginesie powyżej wypowiedzianej tezy.

1) Trzeba sobie zdać sprawę, że podatki w naszym kraju wcale nie są małe. Lecz przeciwnie, są duże, a nawet bardzo duże, poważnie utrudniające racjonalne prowadzenie warsztatów pracy. Prawda — państwo daje zapomogi, kredyty etc., ale to jest dawaniem jedną ręką tego, co się przedtem inną ręką wzięło i z czego w międzyczasie nakarmiło się setki urzędników zarówno biorących, jak dających. Wszyscy obywateli naszego kraju, skarżą się równorzędnie na biurokratyzm i na formalistykę naszych urzędów skarbowych, naszej Izby Skarbowej. Z biurokratyzmu płynie bezwzględność, z formalistykę psychologia, w której pływający się urzędnik o ile jest „formalnie w porządku”, nie chce dopuszczać myśli, że przyprawił podatnika o wielkie kłopoty, wielką stratę pieniędzy. Trzeba sobie także powiedzieć że ogromne zaległości podatkowe, które obciążają powiaty naszego kraju, nie są w 99 na 100 wypadków objawami złej woli, lecz tylko stwierdzeniem faktycznego ubóstwa kraju.

2) Również podatki samorządowe są za wielkie, wynoszą nawet trzy razy tyle, co podatki państwowe, i nasze samorządy są po uszy w długach.

Jesteśmy entuzjastycznymi zwolennikami samorządu. Dopiero po długich latach pracy społeczeństwa w samorządach, powinno się społeczeństwu dawać parlament. Samorządy są szkołą obywateli i szkołą państwowca. Dlatego jednak potrzeba, aby samorząd mieścił w sobie czynniki do tego wychowania obywatelskiego odpowiedzialne, mające za sobą przynajmniej „klasę wstępną” obywatelskiego myślenia. Na jakichże dwóch fundamentach nasz samorząd spoczywa? Fundamenty te nazywają się: z jednej strony alfabet, z drugiej strony urzędnik. Włościanin nasz nie jest jeszcze na poziomie, pozwalającym na myślenie o kategoriach potrzeb publicznych, chociażby w ramach jednego powiatu; samorząd powinien włościan wciągać do pracy publicznej, lecz nie powinien się na nas opierać w głosowaniu powszechnem, co powoduje majoryzowanie wszystkich przez klasę włościańską. Z drugiej strony, o urzędniku słyszałem od jednego z obecnych posłów B.B. z naszego kraju spostrzeżenie nadzwyczaj trafne, które mi głęboko zapadło w pamięć: „W Polsce nie wolno, aby starosta posiadał nieruchomości na terenie mu podległym. Otóż w Prusach przeciwnie, urzędnik stojący na czele powiatu „landrat” musi posiadać nieruchomości w tym powiecie”. W tem zestawieniu odbija się doskonale różnica, która zachodzi pomiędzy naszym niedoświadczeniem, a pruskim doświadczeniem, pomiędzy naszym naogół bardzo złym systemem administracyjnym, a doskona-

łą szkołą administracji niemieckiej. Człowiek stojący na czele powiatu, o ile posiada nieruchomość w tym powiecie, posiada jednocześnie psychologię podatnika tego powiatu, odczuwa ją osobiście i bezpośrednio, wie np., że za długi, które na gospodarce powiatu zaciąga, ponosić będzie odpowiedzialność nie tylko on sam, lecz jego syn i wnuk. U nas zupełnie co innego. Nasz starosta z reguły jest tylko przejściowym gościem w swoim powiecie. Nie jest jego winą, że zamiast naturalnej „psychologii podatnika”, posiada naturalną chęć odzyskania swego powiatu jakimiś „inwestycjami”, jakimiś efektami na pokaz, a mniej się przejmując, co będzie z powiatem po jego starości, awansie na inne, wyższe stanowisko.

3) Czytałem w 1917 r. broszurę p. Dębickiego p. t. „Miasteczko”. Było to w czasach, kiedy istniała dopiero państwa polskiego zapowiedź i kiedy na wszystko patrzyło się pieszczotliwie i rzewnie. Opisywał p. Dębicki, jak to będzie pięknie, kiedy w nasze miasteczka wsiąkną fala inteligencji urzędniczej. Miasteczko polskie, oto karta żeromszczyzny pesymistycznej. W rzeczywistości życie urzędnika w miasteczku, czy koło miasteczka jest nad wyraz ciężkie kokietyjne biadanie domoczek z beczkowatemi kolumienkami pseudo kazimierzowskiego stylu kryją poza swemi ścianami wiele dramatów, autorstwo których należy do nudy i beznadziejności powszedniego dnia miasteczkowego. Uposażenie naszych urzędników stawia ich na kraju nędzy. Snobizm życia polskiego często powoduje sytuację bez wyjścia. Wszystko to jest prawdą i dlatego strzec się trzeba wszelkich wypadków przeciwko urzędnikom, jak przeciw nauczycielowi, a zwłaszcza strzec się trzeba szkodyliwych i zawsze bezsensownych uogólnień. Lecz jeśli chodzi o nasze tereny, to pomimo to, iż zgóry przynajmniej, iż stan życia urzędnika naszego jest i ciężki i nędzny, stwierdzamy, że poziom życia naszego ziemianina jest bodaj jeszcze gorszy i jeszcze nędziej, przynajmniej w większości wypadków. Szumnie się to nazywa „ziemianin kresowy”, w rzeczywistości jest to człowiek, który się musi rachować z każdym złotym, z każdym groszem, bo i tak żyje się nie z dochodów, lecz z substancji. Nie można znów powiedzieć, aby inne sfery podatników były u nas bogatsze. Na tem też, kiedy urzędnik ściągający podatki, wzrusza ramionami na potrzeby podatnika i zastania się paragrafem, kiedy dla naprawy jego, urzędnika, bledu, trzeba jeździć do miasteczka powiatowego, do miasta wojewódzkiego, od Ananasa do Kaifasa, czasami do Warszawy, wydawać Bóg wie ile pieniędzy i tracić Bóg wie ile czasu, to musi to powodować rozdrażnienie.

Występujemy z temi uwagami na jutro po wyborach. Nie piszemy ich aby jednej klasie społecznej się przeciwstawić, inną popierać. Przeciwnie, właśnie wybory onegdajsze, w których u nas ziemianstwo, urzędnicy i nauczycielstwo szło ramię do ramienia, wydają się nam czasem odpowiedzialniem do omówienia rzeczy otwarcie. Bo stawienie rzeczy otwarcie, jasno i szczerze, to zawsze najlepsza metoda tam, gdzie są szczerze chęci. A w wyborach ostatnich ziemianstwo popierało jedynek, nie przez rezygnację: urzędnicy nie przez chęć kariery. Już tak piszą pisma opozycyjne i zgodna z niemi, wroga nam prasa cudzoziemska — ale to nieprawda. Jedni i drudzy czuli, że z solidarności w popieraniu tej listy na naszych terenach powstaje i rośnie siła państwa. Nie chcemy nikogo z nikim kłócić, chcemy aby jedni i drudzy nawzajem się zrozumieli. Pismo nasze służyć będzie wzajemnemu „wyjaśnianiu sytuacji” pomiędzy podatnikami a urzędnikami. Cat.

UKŁAD SIŁ W SEJMIE

WARSZAWA. 18-XI (tel. wł. „Słowa”). Drugim, co do liczebności w obecnym Sejmie będzie klub narodowy. Będzie on liczył 64 posłów, podczas gdy w Sejmie poprzednim liczył 37. Wśród posłów tego klubu znajdują się prof. Rybarski, b. marszałek Trąpczyński, ks. Sewerny Czetwertyński, prof. Stroński i inni.

Trzecim, najsilniejszym ugrupowaniem w Sejmie będzie klub P.P.S. składający się z 24 posłów. Z P.P.S. zostali wybrani: marszałek Daszyński i b. postowie Niedziałkowski, Barlicki, Lieberman, Ziłowski i inni.

Klub P. S. L. Piast liczy obecnie 15 posłów. Czołowy przywódca „Piasta” poseł Witos wybrany z listy państwowej siedzi jak wiadomo w Brześciu. Drugi przywódca „Piasta” były marsz. Rataj nie otrzymał mandatu. Ogromny spadek mandatów wykazuje „Wyzwolenie”, które w poprzednim Sejmie miało 40 posłów, obecnie zaś — zaledwie 15. Prezes stronnictwa, wicemarszałek Róg — otrzymał mandat.

Chrześcijańska demokracja zdobyła 14 mandatów czyli o jeden mandat mniej niż w w poprzednich wyborach. Większość Chadejki stanowią posłowie z grupy śląskiej Koriantego.

N.P.R. liczyło w poprzednim Sejmie 14 posłów, obecnie zaś spadło do 8. Nie uzyskał mandatu uwięziony w Brześciu, przywódca klubu b. poseł Popiel.

Stronnictwo Chłopskie z 26 mandatów spadło na 18, przywódcy stronnictwa posłowie Dąbski, Wrona i Waleron, mandaty uzyskali.

Najgorzej wyszły z wyborów mniejszości narodowe, prostopu zdziesiątkowane, uzyskując zaledwie 27 mandatów. — A mianowicie: Ukraińcy zdobyli 21 mandatów, Niemcy 5, Białorusini 1. Nie jest wykluczone, że na terenie sejmu ze względów technicznych utworzą mniejszości wspólny klub „Stałego porozumienia”.

Komuniści z 7 mandatów spadli na 5, tworząc oddzielny klub poselski. Charakterystyczną też jest rzeczą, że do nowego Sejmu wejdzie więcej posłanek niż do poprzedniego. Z klubu B.B. 5 posłanek, Centrolew 1, Stronnictwo Narodowe 4, Ukraińcy 1.

Kto będzie marszałkiem Sejmu?

WARSZAWA. 18-XI (tel. wł. „Słowa”). W kołach politycznych omawiane są kandydatury na stanowisko marszałka Sejmu. Wymieniane są trzy nazwiska, a mianowicie: b. premiera dr. Świąłskiego, min. Cara i sędzię Jana Piłsudskiego i obecnego wojewody białostockiego p. Kościłkowskiego.

Ożywienie na giełdzie

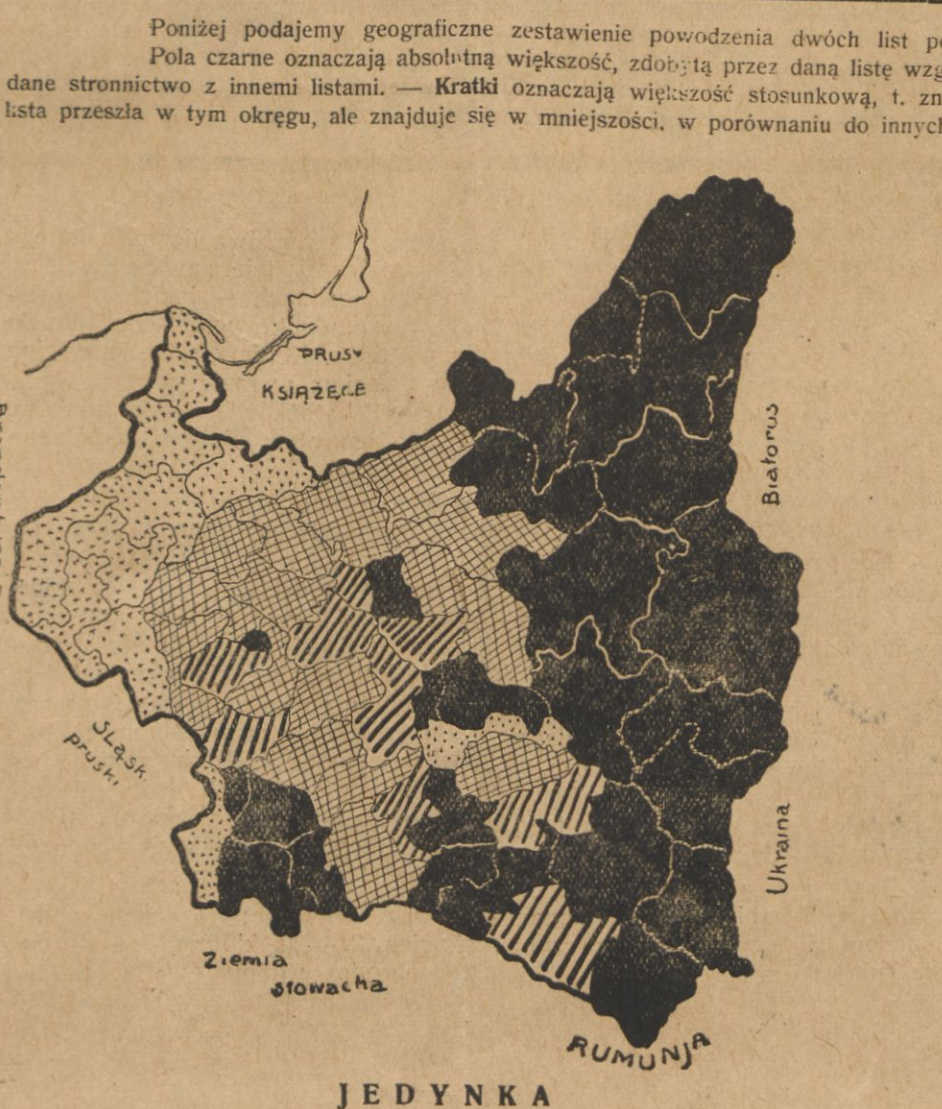
WARSZAWA. 18-XI (tel. wł. „Słowa”). Na dzisiejszym zebraniu giełdy akcyjnej w Warszawie panowała w dalszym ciągu tendencja wybitnie żywiołowa. Na ożywienie giełdy wpłynęło w dużym stopniu wiadomość o zawarciu przez rząd pożyczki zapłaconej w sumie 285 milionów złotych. Niektóre akcje podniosły się o 20 proc., głównie akcje metalurgiczne Modrzewia, Lipopu, Starachowic, jak również akcje elektryczne. Siła i światło. Należy zauważyć, że na dzisiejszym zebraniu giełdy akcyjnej popyt na akcje był bardzo silny. Znaczący giełdy twierdzą, że to potrwa dość długo. Również ożywiony ruch panował w grupie papierów państwowych i prywatnych, przy bardzo mocnej tendencji.

Przyjęcie budżetu Reichswehry

BERLIN. PAT. — Rada państwa Rzeszy przyjęła bez zmian preliminarz budżetowy Reichswehry, przewidujący m. in. pozycję na budowę pancernika „B”. Przyjęto również program budowy niemieckiej floty wojennej, załączony do budżetu Reichswehry. Wniosek rządu pruskiego o skreślenie raty na pancernik, odrzucone programu morskiego oraz zredukowanie wydatków na zbrojenia o 20 milionów marek odrzucono. Następne posiedzenie Rady Państwa Rzeszy odbędzie się w czerwcu, celem ostatecznego zatwierdzenia programu finansowego rządu. Na posiedzeniu tem, jak donosi prasa, kanclerze Brüning oraz minister spraw zagranicznych wygłoszą dłuższe przemówienia, poświęcone sprawom polityki wewnętrznej i zagranicznej Rzeszy. Min. Curtius ma szczegółowo przedstawić stanowisko rządu wobec ostatnich wystąpień francuskiego premiera Tardieu i francuskiego ministra spraw zagranicznych Brianda.

Strasliwa omyłka lekarza

MEDLIN (Kolumbia). PAT. — W jednej z tutejszych klinik nasutek omyłki przy pisywaniu pewnemu młodemu lekarzowi, zmarło 16 dzieci po zastrzyknięciu im szczepionki toksynowej dyftery zamiast szczepionki antytoksynowej. Do kliniki zawiezła na została policja celem uniemożliwienia rodzicom wtrącenia tam siły. Przybyło trzech najwybitniejszych lekarzy w nadziei oczenia pozostałych przy życiu 36 dzieci, którym zastrzyknięto tę samą szczepionkę. Lekarz który popełnił tę tragiczną omyłkę, oszalał.



Dyskusja palestyńska

W IZBIE GMIN

W Izbie Gmin rozpoczęła się dyskusja w sprawie Palestyny w związku z ogłoszoną niedawno t. zw. „Białą Księgą”, która wywołała jak wiadomo olbrzymie rozgoryczenie w sionistycznych kołach żydowskich. Od wyników dyskusji zależy czy nastąpi rewizja stanowiska Anglii w stosunku do Żydów w Palestynie.

Debatę otworzył Lloyd George, wyrażając opinię że ogłoszona przez rząd „Biała Księga” jest niesprawiedliwa zarówno dla Arabów jak i dla Żydów.

Deklaracja Balfoura — zaznacza Lloyd George — jest zobowiązaniem honorowym. Jeżeli rząd nie może wykonać zobowiązań mandatowych, w takim razie winien oddać mandat nad Palestyną w ręce Ligi Narodów.

Podsekretarz stanu kolonii Shiels, odpowiadając Lloyd George'owi w sta nowych słowach przeczy jakoby rząd kiedykolwiek miał zamiar zrzec się mandatu. Intencją sekretarza stanu kolonii było, ażeby przed wszelką nową akcją w Palestynie czy to ustawodawczą, czy administracyjną, osiągnięte zostało porozumienie pomiędzy Arabami i Żydami. Pomawianie rządu jakoby pragnął on zrealizować zapowiedzianą siedzibę narodową Żydów w Palestynie w jej formie obecnej, nie ma ani cienia uzasadnienia.

Natomiast podsekretarz stanu Shiels zapowiada wielki plan udzielenia ludności palestyńskiej pomocy materialnej pod postacią wielkiej gwarantowanej przez rząd W. Brytanii pożyczki w sumie 2 i pół miliona funtów szterlingów, przeznaczonych na osiedlenie w Palestynie około 10.000 rodzin.

Plan sekretariatu kolonii przewiduje pomoc przedewszystkiem dla Arabów nie posiadających własnego kredytu lub wywłaszczonych. Pozostałe do dyspozycji fundusze, po zaspokojeniu wzmiankowanej kategorii Arabów, będą użyte na osiedlenie Żydów oraz innych kategorii Arabów. Prócz rzemieślników, inne kategorie imigrantów żydowskich nigdy nie napotykały na trudności przy wjeździe i osiedlaniu się w Palestynie i są w dalszym ciągu bez przeszkód wpuszczani do Palestyny.

Podsekretarz stanu Shiels jest przeświadczony, że każdy rząd angielski udzieli wszelkich ułatwień dla umożliwienia pomyślnego rozwoju żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie pod warunkiem oczywiście, aby dało się to pogodzić z zobowiązaniami względem drugiej strony t.j. Arabów, albowiem te zobowiązania są w równym stopniu święte. Zresztą najrozsądniejsi przywódcy sionistyczni zdają sobie sprawę, że bez zadowolonej ze swej roli ludności arabskiej pełne powodzenie żydowskiej siedziby narodowej nie może być osiągnięte i zabezpieczone, i że wszystko co rząd angielski, wykonyując swe obowiązki mandatariusza, uczyni na rzecz Arabów, przyczyni się też pośrednio i do rozkwitu żydowskiej siedziby narodowej.

Po przemówieniu podsekretarza stanu Shielsa zabrał głos premier Mac-Donald, składając oświadczenie, powiedział wzmożenie imigracji żydowskiej do Palestyny.

DEPESE GRATULACYJNE

WARSZAWA. 18-XI (tel. wł. „Słowa”). W ciągu dnia dzisiejszego do Belwederu nadeszło kilka tysięcy depesz pod adresem Marszałka Piłsudskiego przysyłanych przez związki i organizacje społeczne i polityczne, gratulujących zwycięstwo listy Nr. 1 w wyborach do Sejmu.

OSTATECZNY WYNIK W OKRĘGU RADOW

RADOM. PAT. — Według ścisłych obliczeń, ustalono następujący ostateczny wynik głosowania w okręgu Nr. 19 Radom — Końskie — Opoczno (w stosunku do poprzednio podanych rezultatów są odchylenia). Lista Nr. 1 77.423 głosy, 4 mandaty (według pierwszych danych było 3). Lista Nr. 4 37.758 głosów, 1 mandat (według pierwszych danych było 2), lista Nr. 7 — 45.294 głosy, 2 mandaty.

ZGON OFIAR ZAMACHU W CZĘSTOCHOWIE

CZĘSTOCHOWA. PAT. — W dniu 18 b. m. otrzymano tutaj wiadomość z Krakowa o śmierci urzędnika Kasy Chorych Michała Zawadzkiego, który w dniu 16 października b. r. otrzymał postrzał w nogę, w chwili, gdy biegł z pomocą napadniętym w Kasie Chorych. Jest to czwarta z kolei ofiara strzałów Kostrzewskiego. Zmarły osierocił żonę i dzieci.

WAZNIEJSZE WYGRANE W PIERWSZYM CIĄGIENIU

WARSZAWA. PAT. — W pierwszym dniu ciągnięcia I klasy 22-ej Polskiej Państwowej Loterii Klasowej główne wygrane padły na numery następujące: 10 tys. zł. — 15.597, 5 tys. zł. 169.021.

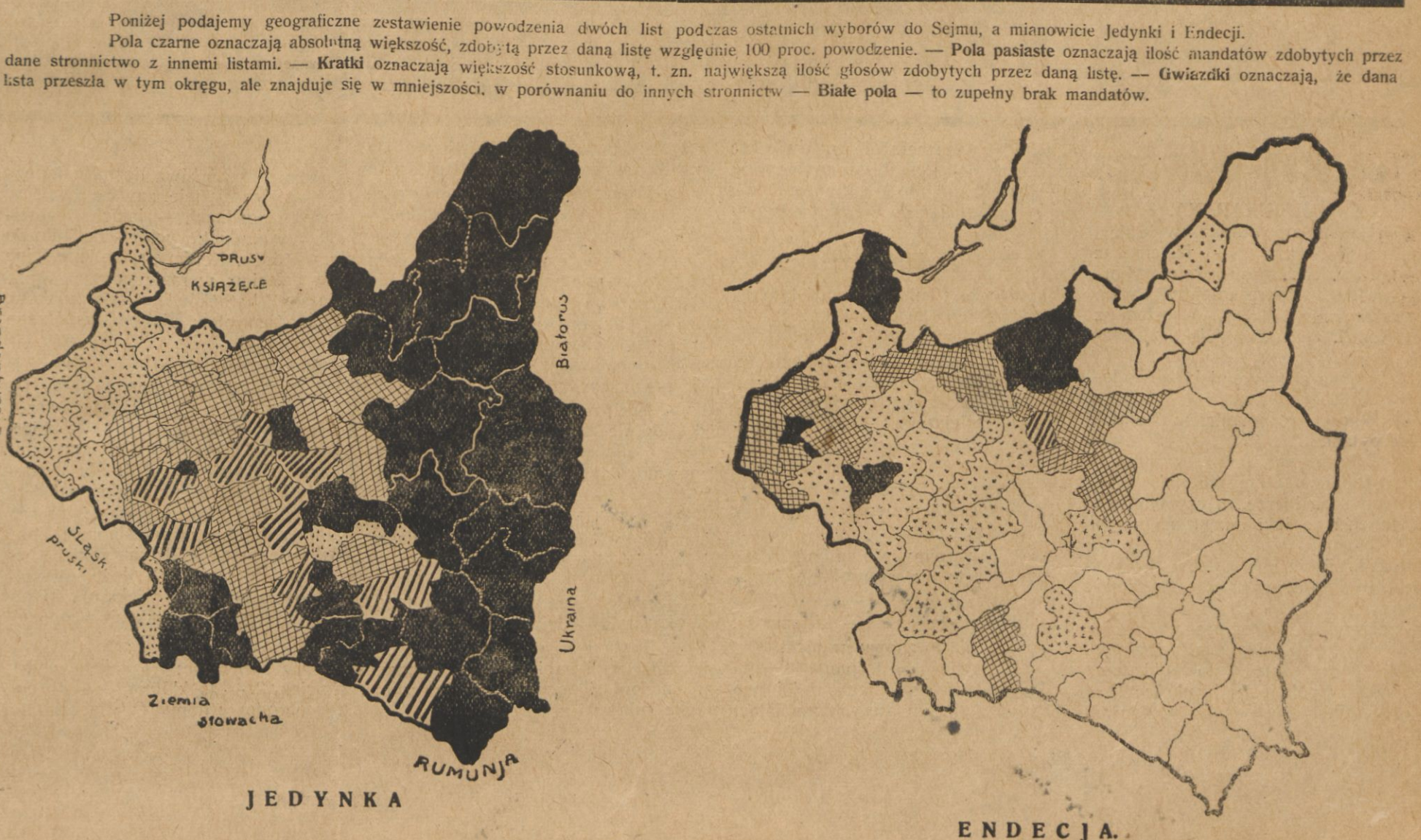
LEWICA I MNIEJSZOCI

Tabela porównawcza wyników wyborów w I. 1922, 1928 i 1930

LEWICA				
Nazwa	1922	1928	1930	
P. P. S.	41	63	23	
Wyzwolenie	48	40	15	
Piast	70	21	15	
Stronnictwo chłopskie	—	26	18	
N. P. R.	18	14	8	
Chłopskie Stronnictwo Radykalne	4	—	—	
Polskie stronnictwo Ludowe	2	—	—	
Komuniści	2	7	5	
Razem	185	171	84	
MNIEJSZOCI				
Żydzi	35	13	8	
Niemcy	17	19	5	
Ukraińcy	25	42	21	
Białorusini	11	8	1	
Razem	88	82	35	

zadowolili Żydów. Mac-Donald nie konkretnego nie oświadczył a odwołał się do parlamentu, aby zaufała rządowi.

Należy mieć więcej cierpliwości — mówił Mac-Donald. Rząd prowadzi obecnie rokowania z agencją żydowską i będzie szczęśliwy, jeśli się wkrótce rozpocznie rokowania z Arabami. Na zakończenie Mac-Donald zapowiedział wzmożenie imigracji żydowskiej do Palestyny.



ECHA KRAJOWE

MOŁODECZNO

— Obchód listopadowy rocznicy w kresowym garnizonie. Z pełnym zrozumieniem znaczenia rocznicy odzyskania niepodległości obchód już tutaj garnizon poważnie i uroczysto.

Obchód poprzedził nabożeństwo żałobne za poległych, odprawione z udziałem delegacji wojskowych, władz administracyjnych i samorządowych. W nabożeństwie wój skowem — odprawionem w kościele parafialnym przez proboszcza parafii wojskowej w obecności komendanta garnizonu i d-cy 86 pp. p. p. pułk. Zabińskiego i wojska, wzięli również udział przedstawiciele władz administr., samorządowych i miejscowego społeczeństwa ze starostą p. Tramecourtem na czele.

O godz. 15 odbyło się uroczyste składanie wieńców — przez delegację wszystkich oddziałów — u stóp pomnika na cmentarzu poległych w wojnie polskiej żołnierzy. Z tą chwilą zakończona została uroczystość żałobna.

O godz. 18 odbył się uroczysty cap strzyk przeprowadzony na najodleglejszych nawet ulicach miasteczka — przez oddział honorowy kompanii szkolnej i orkiestrę 86 pp. w pełnym składzie. Niezapomniane rozbili wrażeń ten oddział hartujących się w woj skowej szkole obywateli, których poważne twarze tajemniczym refleksiem oświeślały krwawe plomienie szeregu pochodni... Tak przypominał „wszemu w obec i każdemu z o sobna” — radośną rocznicę — ten oddział żołnierzy Polskiej Odrodzonej.

Wieczorem w Domu Żołnierza 86 pp. od była się uroczysta akademja urządzona staraniem grona nauczycielskiego Szkoły Powzecznej nr. 1, pod ogólnym kierunkiem kier. szkoły p. Łukaszczyka, który wygłosił obszernie słowo wstępne. W czasie akademji odegrała orkiestra wojskowa 86 pp. pod batutą ppor. Michałowskiego następujące utwory: Grossmanna: „Duch wojenny”, Moniuszki: „Mazur z op. Halka” i „Taniec cygański” z op. Jawnu. Silne wrażenie zrobiła na widzach, którzy szczerze wypelnili duży salę — ta akademja odzwrotna do brze przez dzieci szkolne — a utwory wyko nane przez orkiestrę wojskową podniosły u roczysty nastroj widzów i uświetliły artystyczny poziom tej poważnej imprezy.

Dnia 11 listopada o godz. 7 odegrana zo stała na ulicach miasteczka uroczysta po budka — przez orkiestrę 86 pp. O godz. 9 i 9.30 odbyły się uroczyste nabożeństwa w cerkwi prawosławnej i synagodze przy udzia le wojska i władz jak w dniu 10 bm. O godz. 10 odprawiona została uroczysta msza po wa przed kościołem parafialnym. Na obser nym dziedzińcu ustawili się oddziały: 86 pp., z plutonem art. piech., 11/19 pap. org. PW „Strzelec” i w długim ramieniu czwo robku: — szkoły, organizacje społeczne, stowarzyszenia.

Po ustawieniu oddziałów na wyznaczonych miejscach... donosił sygnał trąbka... Padają ostre komendy: baczność, na ramie, prezentuj broń, na prawo patrz... orkiestra. Nadjeżdża komendant garnizonu p. pułk. Zabiński. Dowódca całosci mjr. Gawłowski z 86 pp. zdaje raport. Następuje moment. Marsowe twarze żołnierzy i poważnie skupio ne młodzieży szkolnej i organizacyj... zwro ce na odbierającego raport przedstawiciela Armji. Orkiestra gra uroczystego marsza... Komendant garnizonu w otoczeniu przedsta wicieli władz administr. i samorządowych ze starostą na czele saluje chorągwie... niarowym krokiem przechodzi kolejno od działy wojskowe, Strzelca, szkół i organizacy j, „Czołem”. „Czołem panie pułkowniku” rozbrzmiewa donośnie żwawy okrzyk od dziesiątów.

Następnie komendant garnizonu podcho dzi do ołtarza polowego witając zebranych przedstawicieli miejscowego społeczeństwa. Rozpoczyna się uroczysta msza polowa celebrowana przez proboszcza parafii wojskowej — przy dwiżkach wojskowej orkiestry. Skupiona cisza... przerywana niekiedy gromkim głosem komendy. Po mszy okolicz nościowe, podniosło kazanie Kapelan wojsko wy ks. Malawski głosił z ambony — ustawio nej specjalnie na le odległe czasy pamiętają cej alei... Płyną gorące słowa kapłana — o nawiązającego znaczenie uroczystej chwili.

Złote, żołnierskie, serdecznym stylem mowi komendant garnizonu pl. pułk. Zabiński: „Dziś cała Polska rozbrzmiewa wielką pieśnią radości i hymnem zwycięstwa... jest to dzień w naszej historii najradośniejszy... W tym dniu obchodzimy święto Zmartwychwsta nia. Oto Polska przez zabójców rozdarta — powstaje z długiego snu niewoli... W zespo le mocarstw europejskich zajmuje należne jej miejsce — a prawym swoim synom z których krwi życie wzięła — daje to naj większe dobro ludzkości — wolność i pracę w pokoju... W dniu dzisiejszym święcimy również rocznicę odparcia zwycięską m pol ską m orzechem wrażeń, zachłannej nawały, która zbrodnica ręce po wolność naszą wyćwigać się odważyła. Po raz setny poka zaliśmy światu, że wolności okupionej krwią wielu pokoleń wskrzeszonej w po żo dze wojny światowej i utrwalonej już — na zawsze za żadną cenę nie oddamy, bo ce nimy ją, jako największą świętość wyżej nad życie... To też dziś — więcej jak czo dzień — my żołnierze zwracamy się sercem i myślą do Tego, którego niezlomna wola i zwycię ski miecz — dzień ten wielki przygotowały. Najjaśniejsza Rzeczypospolita, Pan Pre-

zydent Ignacy Mościcki, i Wódz Narodu Mar szek Józef Piłsudski — niech żyją!”. Pod niosły okrzyk powtórzyli donośnie zebrane oddziały przy dźwiękach hymnu i potężnym ogłose 21 wys. rzalów oddanych przez bat erję 11/19 pap.

Rzeźki ruch w oddziałach... Przygotowa nie do defilady. Przed budynkiem nr. 10 uli cy Zamkowej — bogato, udekorowanym — wobec obramowanych żywą zielenią portre tów i Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego przyjmują defiladę komendant garnizonu w otoczeniu Starosty, przedstawicieli władz i tłumnie zebranego społeczeń stwa. — W długą kolumnę wyciągnięte de filują oddziały: „Strzelec” pieszy i konny prowadzony przez ob. Banała Feliksa, na stępnie szkoły, kompanie 86 pp. z dowódcą całosci majorem Gawłowskim na czele, i pluton art. piech. wreszcie 11. 19. pap. z kpt. art. Gładomskim. Artylerja defiluje klu sem. Przy dwiżkach niemiłącej orkiestry rozchodzą się oddziały po defiladzie.

O godz. 18 odbyła się uroczysta aka demja w Domu Żołnierza 86 pp. urządzona staraniem grona nauczycielskiego gimnazjum państw. im. T. Zana pod kier. dyr. gimn. p. Wawryki. Starosta wygłosił wstępn e słowo wstępne, zapowiadając przewidzia ne programem prelekcje i wznosił okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego i Wodza Narodu Józefa Piłsudskiego.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje wy czepująca prelekcja wygłoszona przez mjr. art. Schrage’go, której z zajęciem słuchała zebrana w przepełnionej sali publiczność. W prostych żołnierskich słowach przedstawił prelegent zmagania polskiej myśli odrodze niowej i oręża, krwawe ofiary składane obci e na ołtarzu Ojczyzny. Nawiązał do konfe deracji barskiej, omówił rok 1830 — 31, ro bory Polski, rok 1905—1914 — 1920. W pro stych słowach prelegenta o przedstawionej krwawej karcie polskiej historii, wybiła się — niezaprzeczonymi faktami — na czoło jasna postać nieustraszonej wolności bojow nika Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłs udskiego.

Część artystyczną akademji uświetniła i podniosła poważny nastroj widzów orkiestra 86 pp., która wykonała: poemat symfoni czny oparty na de wojny z bolszewikami p. tyt. „Cud nad Wisłą” (muz. kpt. Kosseckie go), uwerturę z op. „Flis” (Moniuszki) i u werturę Rossini’ego Wilh. Tell.

Należy zaznaczyć, że po tej akademji od była się również — o obecnym programie — uroczysta akademja, urządzona przez ko lejarzy w sali poczekalni kolejowej na dworcu.

Długo będziemy pamiętać że podniosła u roczystość, jako nie zapomnianą chwilę w życiu, jako hasło do wspólnego, zwartego zacięcia i pracy dla Państwa, do której stani eni wszyscy zgodnie — tak, jak wszyscy wzięliśmy udział w obchodzie tej drogiej ser cu każdego prawego obywatela — rocznicy.

De pracy twórczej, do wzmożonego, soli darnego wysiłku dla dobra ogółu, dla ugr untowania mocarstwowej potęgi państwa, do dobrobytu obywateli — z niezłomną wiarą w jasną przyszłość — dajmy! Oto święte iasło pokolenia Odrodzenia tyłu krwawymi ofiarami kupionego, które głosić i w czyn wprowadzać mamy obowiązek. Brzytwa.

BRASŁAW

— 10-lecie O. N. R. S. Obchód uroczystości 10-lecia zwycięskiego odparcia na jazdu Rosji Sowieckiej i wyzwolenia Wileń szczyzny odbył się w Brasławiu w sposób następujący. O godzinie 19e-jm dnia 10.11. rb. odbyła się zbiórka oddziałów przed Domem Sportowym. Nastąpił oddział w Brasławiu w sposób następujący:

O godzinie 19-tej dnia 10. 11. rb. odbyła się zbiórka oddziałów przed Domem Spor towym. Nastąpił oddział w capstrzy i po chód głównymi ulicami miasta z orkiestrą Strazy Ogniowej.

W dniu tym wieczorem gmachy urzędów państwowych, instytucji użyteczności pu blicznych, jak również domy mieszkalne w mieście były udekorowane flagami państwo wemi i iluminowane.

— dnia 11 XI r. b. o godz. 10 rano odbyła się zbiórka oddziału P. W. Federacji i or ganizacji społecznych oraz szkół powszech nych przed Domem Sportowym, skąd udzi eł się pochód na mersowy cmentarz wojsk. gdzie na grobach poległych Bohaterów zło żono szereg wieńców.

O godzinie 10 min. po oddaniu holdu poległym w obronie Ojczyzny ruszył pochód z cmentarza ulicą 3-go Maja do kościoła r. kat. gdzie o godzinie 11 odprawione zostało nabożeństwo. O godzinie 1 min. 45 odbyło się nabożeństwo w cerkwi prawosławnej. Miejscowy proboszcz prawosławny wygłosił w języku polskim okolicznościowe przemówienie.

O godzinie 12 m. 20 odbyło się nabożeńst wo w synagodze.

O godzinie 12 min. 45 odbyła się zbiórka oddz. PW i wszystkich organizacji oraz rap ort. Defiladę przyjął starosta.

Następnie o godzinie 12.50 odbył się po chód do Domu Sportowego na uroczystą aka demję.

O godzinie 13 m. 30 w sali Domu Spor towego odbyła się akademja. Akademje za gał zastępca starosty p. Stanisław Docho rowicz, udzielając głosu p. Stefanowi Brokowskiemu, który w pięknie ujętym i dłuż szym przemówieniu zobrazował zasługi Mar szalka Piłsudskiego od chwili powrotu z

KONFERENCJA ROZBROJENIOWA W GENEWIE

GENEWA. PAT. — Przygotowawca komisja konferencji rozbrojenio wej rozpoczęła w poniedziałek dyskusję nad rozbrojeniem morskim. Propo zycję Litwinowa, aby przyszła konwencja nie tylko ograniczyła, ale i zredu kowała tonaż wszystkich państw, upadła. W dyskusji nad metodą ogranicze nia zbrojeń morskich gen. Kasprzycki powiedział m. in. co następuje: Spe cjalne położenie Polski wyraża się jasno w dziedzinie zbrojeń morskich. Wolny dostęp do morza, przywrócony narodowi polskiemu, staje się czynni kiem żywotnym istnienia kraju. Polska nie odziedziczyła niczego w dzie dzinie zbrojeń morskich i dla zorganizowania obrony interesów morskich wszystko ma jeszcze do zrobienia. Polska musi to zrobić i robi. Te wzglę dy podyktują nasze żądania na przyszłej konferencji rozbrojeniowej i tłumaczą wielkie nasze zainteresowanie się sprawą na obecnej sesji. Delegat polski poparł m. in. wnioski szwedzki i hiszpański, dążące do przyznania mniej szym potęgom morskim swobody dysponowania tonażem.

Zdobywca Atlantyku fałszerzem pieniędzy

WIENIEN. PAT. — Dzienniki poranne z dn. 18 b. m. przynoszą sensacyjną wiadomość, że na Smeringu został aresztowany znany lotnik amerykański Levine, który w lipcu 1927 r. przeleciał wraz z lotnikiem Chamberlinem na samolocie „Columbia” Atlantyk. Obecnie Levine został aresztowany pod zarzutem zamierzonego fałszerstwa pieniędzy francuskich. Mianowicie, zamowił on u pewnego rysownika wiedeńskiego estampe, mającą służyć do podrabiania monet francuskich. Policja otrzymała wiadomość o tych zamiarach, śledziła Levine. Aresztowanie nastąpiło, kiedy Levine chciał kupić wrzaz z pewną damą, będącą na Smeringu, bilet kolejowy do Wenecji. Levine świadczył, że padł ofiarą nieporozumienia i że jest niewinny.

KATASTROFA W KOPALNI

BĘDZIN. PAT. — Akcja ratunkowa, płożi Pole trzeciej kopalni, w którym znajduje się winny obiekt ofiary katastrofy, jest objęte przez ogień i gazy. Celem zabezpie czenia sąsiednich pól od gazów, buduje się tamy. Jeden z wentylatorów siłą wybuchu został uszkodzony i jest nieczynny. Rów nież część maszyn została uszkodzona. Kil ka koni pomimo śmierci skutkiem udu szenia.

Bajeczne fortuny maharadzów indyjskich

Książęta i maharadzowie indyjscy, którzy przybyli do Londynu na wielką konfe rencję Okrągłego Stołu, są przeważnie właścicielami skarbow, które się dadzą tylko po równać ze skarbniami w bajce o Atlantydzie. Jest między nimi np. maharadza Rana Sahib z Dholpuru, który posiada trzy naj większe sznurzy perły na świecie. Podobnie, jak niezwykle te perły, jest również niezwy kła ich historia.

— Pewnego dnia — jak opowiadają w Indiach — zjawił się ubogi hindus przed bramą pałacu jednego z przodków maharadz i prosił o gościnę. Znużony wędrowiec został bardzo dobrze przyjęty i przez cały czas jego pobytu w pałacu obchodzono się z nim, jak ze szczególnie wybitnym i znakomitym gościem. Po pewnym czasie wędrowiec zaczął się gotować do dalszej drogi i poprosił, aby go zaprowadzono do maharadzy. W chwili pożegnania wręczył temu ostatniemu jakąś zw. diętą szmatę i powiedział:

— Weź to zainwintu. Byłeś dla mnie bardzo dobry i dlatego zostawiam ci coś na pamiątkę mego pobytu. Jak długo zawar tości tego zainwintu zostanie w twojej ro dzinie, szczęście nie opuści waszego kraju”. Maharadza podziękował nieznanemu, a kiedy ten opuścił salę tronową rozwinął z ciekawością zainwintu i znalazł w nim trzy sznurzy perły, z których każda była wielkości orzecha laskowego i niezwykle błasku. Jak się potem dowiedziiano, niezna ny wędrowiec był władcą Benaresu, który zrezygnował z dóbr doczesnych i postanowił prowadzić życie pustelnika. W taki to sposób doszedł maharadza Rana Sahib Dholpur, władca małego, ale bardzo starożytnego państwa, do posiadania tak niezwy kłych cennych perel.

W konferencji londyńskiej bierze również udział generał — major maharadza Bikaneru. Jeden z przodków tego księcia był przez jedyn dzień, przez innych książąt indyjskich, wyższych od siebie ranga, obdar zony tytułem „Króla Zachodu”. Ci książęta postanowili mianowicie nie słuchać rozka zu króla angielskiego. Chodziło jednak o

Magdeburgu do chwili obecnej i porównał moment zwycięskiego odparcia nawały bolszewickiej do obecnego momentu walki z partyzantami i koniecznością naprawy us troju Państwa.

Przemówienie to zostało wysłuchane przez obecnych (przeszło 400 osób), z wielką uwagą i nagrodzono mówcę rzęstem okla skami.

Następnie wygłosił przemówienie por. rez z zamienia Federacji Pow. PZOM p. Aleksander Karpinski, który w przemówie niu zobrazował stan ducha żołnierzy w pa miętaniu zwycięstwie nad najdziedzą i za nazićzył że b. żołnierze i rezerwiści będą za wsze twardo stałi przy Wodzu Narodu, Mar szalku Józefie Piłsudskim w obecnym ważnym momencie dziejowym dla Państwa Pol skiego.

We wszystkich powyższych uroczysto ściach i imprezach liczny udział przyjmowała miejscowa ludność bez różnicy wyznania i narodowości.

WOLKOWYSK

— Obchód 10-lecia. W dniu 11 listopada cały Wolkowsk obchodził uroczystości 10-let rocznicę najazdu bolszewickiego na Wolkowsk. Obydło się uroczyste nabożeństwo w ko ściele parafialnym, jak również wzięli udział przedstawiciele władz oraz 3 pułk strzelców konnych, następnie urządy pocztowy, związek kolejarzy, wszystkie szkoły i organizacje społeczne miasta Wolkowska. Przed na bożeństwem pan pułkownik 3 pułku strzel ców konnych wygłosił mowę w imieniu lu dności polskiej. Po nabożeństwie o godz. 8 po poł. odbyła się akademja uroczysta.

Władysław Ciunelis.

Łodzią podwodną przez morza polarne

Wśród licznych przygotowań do II-go Roku Polarnego 1932 — 33, pro wadzonych już dziś w bardzo żywym tempie w całym szeregu państw, ogóln e zainteresowanie wzbudził projekt zastosowania łodzi podwodnej do ba dania krajów polarnych. Autorem tego projektu jest Sir Hubert Wilkins, który spędził w lodach obu biegunów ziemskich ogółem 4 zimy i z okresów letnich, a więc człowiek o bogatej wie dzy i doświadczeniu. Wilkins propo nuje zorganizowanie ekspedycji pod na zwą „Stowarzyszenia Międzynarodo wej Podwodnej Morskiej Ekspedycji Arktycznej” do badań geofizycznych między Spitzbergen a Morzem Berynga z okazji i w czasie badań w 1932 — 33.

Myśl zastosowania łodzi podwodnej do badania mórz pokrytych lodem jest niezwykle oryginalna i w razie powo dzenia wstępnych doświadczeń, użycie jej w II-gim Roku Polarnym przyniosłoby bardzo wiele korzyści, a prze dewszystkiem umożliwiłoby dostanie się do trudno dostępnego miejsc dla do konywania obserwacji i utrzymywanie z niemi kontaktu w celu dostarczenia żywności.

— Ale czy możliwe jest poruszanie się łodzi podwodnej pod powierzchnią morza okrytego grubą warstwą lodu.

Zdaniem Wilkinsa niema na Morzu Arktycznym gór lodowych wielkiej ob jętości, jak również nie zauważono w porze letniej dużych i nieprzebranych barier lodowych. Największe z gór lo dowych nie zanurzają się głębiej niż na 100 stóp poniżej powierzchni morza, grubość zaś lodu morskowego w le cie nie jest większa, niż 10 stóp, a po nieważ lód arktyczny w lecie jest bar dzo połamany, wobec tego należy przy puszczać, że 25 proc. całej przestrzeni będzie pozbawione lodów co umożliwi łodzi wypływanie na powierzchnię ce lem naładowania baterji akumulatorów i dokonania obserwacji.

Projektodawca uważa, że przy szyb kości około 4 mil morskich na godzinę pod lodem, nie będzie grozić łodzi nie bezpieczeństwo uszkodzenia. Na trasie 5000 mil pod wodą, przewidzianej dla podróży łodzią podwodną, będzie ona mogła płynąć zanurzona przez 100 mil bez odświeżania baterji.

Projekt przewiduje zaopatrzenie to dzi w środki mechaniczne, które umo żliwiłyby załozde wydotanie się na powierzchnię z pod lodu grubego na 10 stóp i przebiecie świdrami lodu gru bego ponad 50 stóp, co pozwoli na za czerpienie powietrza i naładowanie ba teryj; nawet wówczas, gdyby załoga nie mogła wyjść na powierzchnię. Przez pokój z zagęszczonego powie trza mogliby ludzie wynurzać się z łodzi w aparatach nurkowych nawet głęboko z pod powierzchni morza, a specjalnie oświetlona kabina umożliwi łaby obserwację podwodną.

Oczywiście załoga musi być zaopatrzona na wszelki wypadek w kompletny ekwipunek arktyczny, konieczny do podróżowania po powierzchni lodów.

Zwracając się z tym projektem do Amerykańskiej Unji Geofizycznej i Międzynarodowej Unji Geodezyjno — Geofizycznej, Wilkins kreśli równocze sn następujący plan prac naukowych dla załogi łodzi podwodnej:

1. Obserwacje meteorologiczne, przez założenie obserwatorium na lodach pomiędzy 75 st. a 80 st. szerok. geogr. płn. a 150 st. i 170 st. długości zach, oraz badanie górnych warstw atmosfery przy pomocy odpowiednich balonów.
2. Pomiar natężenia siły ciężkości (grawimetryczne).
3. Pomiar głębokości przy pomocy aparatów akustycznych.
4. Zbieranie próbek wody oraz szlamu z dna morskogo, obserwacje temperatury wody i kierunku prądów, badania planktonowe oraz zwierząt morskich.
5. Badanie rozmieszczenia lodów, jego własności i ruchu przy pomocy bezpośrednich obserwacji i zdjęć z balonów.

odbędzie się dnia 29 listopada

w Salonach Kasyna Garnizonowego

CZARNA KAWA IX TYGODNIA AKADEMIIKA

Przed urną wyborczą

POLICJA UKARANA.

Mój kolega opowiada: wybrałem się przodownika: — Jestem z na 1-ke. Przychodzę do lokalu wyborczego, widzę — parę kolejek. Pytam się przodownika — jestem z ulicy Końskiej nr. 23, gdzie mam sta wać? — A jaka pana komisja obwodo wa? — Właśnie zapomniałem i dlate go się pytam. — Taki z pana polityk, numeru komisji zapamiętać pan nie umie, a do głosowania się bierze. a czy pamięta pan chociaż na jaki numer ma głoso wać? — Rozzłościł mój kolega: — pan tu jest, by informować — nie, by nauki dawać. — Policjant znowu coś uraga. — To, to tak — zawołał rozżalony kolega wyborca — takie porządki, trze ba ukarać tę policję, ją ja ukroć! — I w oczach zdumionego przodow-

DOKUMENTY.

Babulenka trochę kulawa i krzywa na twarzy dobrnęła do stolika: — Pipimiekówna Zenobia.

— Proszę pokazać jakiś dokument. Panna Zenobia pokazuje receptę od doktora. „To niewystarczające, trzeba coś konkretniejszego” — mówi gruby pan.

— Jakto? Cała kamienica może zaświadczyć, że byłem chora, na żąd ładek — recepta prawdziwa, doktor z Kasv Chorych.

— Nie wątpimy w autentyczność recepty, ale to nie identyfikuje pani. — No to proszę — i panna Zeno bia podaje rachunek za elektryczność.

— Nie, nie to znówu ja nic... — Co jest? Może to państwo wola — rachunek za gaz, przez to ściervo Tośke całe siedem złotych musiałam

zapłacić! Ale mi jej zapowiedziała, że niecham raz jeszcze ją przylapię na... — Proszę pani, my nie mamy cza su. Proszę pokazać coś solidnego albo się wynosić!

— Wynosić się, jeszcze czego. Ja chce głosiwać a panowie mi czegoś nie dają. Proszę! i pokazuje list zaczynają cy się: „Kochana ciociu Zenu”, drugi list z nagłówkiem: „Ty podła ropu cha...”, pocztówkę do niej zaadresowa ną z powinowaniem...

— Jeżeli pani w tej chwili nie wyj dzie lub nie pokaże czegoś serio, za wołam policjanta! — mówi doprowad zony do ostateczności przewodniczą cy.

Coż zrobić! I z ciężkim westchnie niem panna Zenobia wyciąga z kiesze ni najprawdziwszy dowód oso bisty.

— Dlaczegoż pani nam od razu tego nie okazała? — dziwi się wszyscy. — Bo tu jest moja fotografia tak nieudana, że i napisane tam ile mam lat, rumieni się gorliwa wyborczyni, trochę kulawa i z krzywą gębą.

MNEMOTECHNIKA.

7-ka to szczęśliwa liczba w Japoń czyków. Starają się zawsze by przy ważnych posilkach — jakichś wesel nych czy bankietowych — zasiadło do stołu 7 osób. Kobiety noszą 7pierscion ków, dzieciom w razie potrzeby apli kuje się 7 batożków lub 7 kopniaków. Czyżby Centrolew miał coś wspólnego z Japonią?

Endecy upodobałi sobie 4-ke. Kie dyś mieli 8-ke, potem 24 — ty, do, samorządzą 12-ke, zawsze cyfra 4 jest podstawowym składnikiem ich godła. Dlaczego? Bo lata prze stępne dzielą się przez 4. Ale wiadomo, że lata dzielące się przez 4 i dwa zera (godło i właściwa wartość N.D.) i.j. przez 400 nie są przestępnymi choć dzielą się przez 4. Takim rokiem będzie dopiero rok 2000. Może też wte dy endecja będzie w większości. Pań stwo do tego czasu tak się wzmocni, że nawet i to przetrzyma.

Znane określenie: I Polak to mądry człowiek, 2 — to kłótnia, 3 — to po chód narodowy-łómaczy dlatego I i

2 stały się synonimami BB i PPSdFR. Pierwsze — bo opiera się na jednym człowieku, drugie — bo powstało z kłótni.

Czemu Żydzi, Białorusini i inne mniejszości wybierają sobie zawsze tak wielkie numery: 17, 18, 22, choć są do dyspozycji prostsze jak 3, 5, 6... Bo myślą, że im większa cyfra tem większa będzie liczba wyborców. Ch. D. przejęła się tą zasadą, obrała so bie 19 i bywały okręgi gdzie rzeczywi ście tylko 19 głosów zebrała.

MĄDRA PELASIA.

— Macie tu Pelasiu ładną 4-ke, — rzekła w niedzielę rano pani do swojej służącej — idźcie głosiwać.

Już w drzwiach zatrzymał ją pan, który dowiedział się, dokąd idzie, wyrwał 4-ke, a wzamian wsunął jej 1-ke.

— Dokąd to panienko? — zagad nął w bramie stróż.

Głosiwać.

6. Eksperymenty radiowe i telefo

niczne dokonywane każdego dnia. Wilkins proponuje wystąpienie się już gotowej łodzi podwodnej w celu przeprowadzenia z nią już teraz prób i badań w okolicy Szpitzbergów lub na wodach kanadyjskich, a w razie po mogyśnego ich wyniku rozpoczęcie w miesiącu lipcu 1931 r. długiej podróży czy to ze Szpitzbergów czy z Morza Be rynga. Jeżeliby zaś było rzeczą nie możliwą skorzystanie z łodzi już goto wej to należałoby ją zamówić u pp. Vickers w Londynie, gdzie dostarczo noby jej na 1 czerwca 1931 r.

Takie są projekty Sir H. Wilkinsa, nad którymi zastanawiali się Amery kańska Unja Geofizyczna i Międzyna rodowa Unja Geodezyjno — Geofizy czna. W czasie zjazdu tej ostatniej wie lu jej członków, a zwłaszcza znany ba dacz polarny Sverdrup, proponowany obecnie na kierownika naukowego Międzyn. Tow. „Aeroartic” na miejsce sp. Nansena nie kryło swego entuzjaz mu dla pomysłu amerykańskiego po dróznika. Sverdrup wyraził nawet go towość wzięcia ośobistej udziału w podróży łodzią podwodną po morzach polarnych.

Dla nas Polaków, których Rząd i Akademia Umiejętności są zaproszone do udziału w II-gim Roku Polarnym projekty Wilkinsa są miarą olbrzymie go rozmachu, z jakim zabierają się ro zmaite narody do zorganizowania swe go udziału w tych międzynarodowych badaniach, a zarazem winne być bodź cem do przyspieszania akcji nad zor ganizowaniem współpracy Polski w II-gim Roku Polarnym.

SEZON ZIMOWY W TRUSKAWCU

(korespondencja własna)

Znakomite warunki dotychczasowych sezonów zimowych w tem uroczem uzdrowisku podkarpackim daly asumpt Zarządowi źródłu do poczyni aia przed nadchodzącym sezonem zimowym — który trwać będzie od 1 grudnia do 1 marca — szeregu ulep szei. Łazienki główne zostały rozbudowane dla celów sezonu zimowego w ten sposób, iż czynnych będzie w ro ku bieżącym 50 kabin — przy każdej osobna łożalnia — centralnie ogrza nych — należycie wentylowanych i dających tamsam pełną gwarancję skuteczności kuracji. Pijalnia wód mi neralnych ze słynną „Naftusią”: na cze le w osobnym budynku, również cen tralnie ogrzany — ułatwia niezmier nie — ze względu na swoje bliskie po łożenie przy łożniach — jeden z koniecznych punktów kuracji, jakim jest picie życiodajnych źródeł trus kawkieich.

Szereg zapowiedzianych imprez sportowych, jako to raidów automobi lowych, popisów choreograficznych na torze lyżwiar skim — zawodów nar ciarskich, etc. a także możność udziału w pięknych polowaniach gremjalnych, urządzanych przez Zarząd, zapewnia Kuracjuszom przyjemny pobyt. Zna koma restauracja zakładowa, klub towarzyski, dancngi, kino, imprezy teatralne, koncerty dopełniają całości. Zarząd uzdrowiska dołożył wszelkich starań w kierunku utrzymania bezpo średniej komunikacji ze wszystkimi ośrodkami Polski.

Biorąc pod uwagę dzisiejsze cięż kie stosunki gospodarcze Dyrekcja źródłu przeprowadziła również możli we redukcje cen, by tamsam dać możność taniego pobytu w Truskawcu.

TWOJE DZIECI UCZĄ SIĘ W OJCZYSTYM JĘZYKU. CZYŚ POMYŚLAŁ O TRAGEDJI MAT-TEK, KTÓRYM OBCA SZKOŁA WYKRADA DUSZĘ DZIECKA?

Złóż grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą”, na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obcho du 25-lecia Walki o Szkołę Polską.

Kurjer Gospodarczy Ziemi Wschodnich

Kredyty krótkoterminowe w I półroczu 1930 roku

Gwałtowny wzrost wkładów w instytucjach bankowych, jaki się rozpoczął w połowie 1926 roku, pozwolił na również bardzo silny rozwój kredytów krótkoterminowych, których zapotrzebowanie wzrosło wraz z postępem ożywienia i poprawą koniunktury, oraz rozbudową życia gospodarczego. Już naprawdę w pierwszej połowie 1929 r. nastąpiło pewne osłabienie tempa wzrostu, ale dopiero III kwartał przynosił nawet pewne skurczenie kredytów, wyrównane zresztą w IV kwartale.

Zahamowanie wzrostu kredytów tłumaczy się depresją koniunkturalną, która spowodowała skurczenie się produkcji i obrotów, a więc i popytu na kredyty krótkoterminowe. Rok 1930 przynosił znów — niezbyt poważną co prawda — zwiększenie kredytów, przeważnie jednak specjalnych, jak kredyty Państwa, Banku Roln. i t. p.

I tak, od połowy 1926 r. do połowy 1929 r. kredyty krótkoterminowe wzrosły o zł. 1,152,5 milj. do zł. 3012,0 milj., czyli przeszło 2 i pół razy. W II półroczu 1929 r. kredyty podniosły się zaledwie o zł. 6,3 milj., i dopiero w I półroczu b. r. zwiększyły się znów nieco poważnie — o zł. 128,2, do zł. 3,146,5 milj., czyli o 4,1 proc. (w I kwartale o zł. 54,6 milj., w II kwartale o zł. 73,6 milj.).

Zaznaczyć należy, że powyższe ogólne sumy kredytów krótkoterminowych obejmują kredyty wszystkich mogących wchodzić w grę instytucji finansowych, a więc: banku emisyjnego, banków państwowych, banków komunalnych, oraz banków prywatnych, a z wyjątkiem jedynie kas oszczędności, oraz spółdzielni kredytowych. Te dwie kategorie instytucji reprezentują blisko zł. 1 milj. kredytów.

Jeśli dla powyższych, uwzględnionych w obliczeniach Głównego Urzędu Statystycznego, instytucji finansowych ustalimy sumę wzrostu wkładów, która wynosiła w I półroczu 1930 r. zł. 90,0 milj., to okaże się, że wzrost kredytów krótkoterminowych następował nieco szybciej, niż wzrost kapitałów obcych w instytucjach kredytowych. Panieć jednak należy, że przy wzroście wkładów nie uwzględniono lokat skarbowych. Poza to podkreślić jeszcze należy, że wkłady kapitalizacyjne, które właściwie stanowią podstawę dla działalności kredytowej, wzrosły w I półroczu r. b. dość silnie, a silniejszy ogólny przyrost wkładów tłumaczy się lekkim spadkiem rezerw gotówkowych (rachunków bieżących, czekowych i t. p.).

W ciągu I półroczu 1930 r., spadek kredytów nastąpił w Banku Polskim — o ok. 16 proc., w bankach komunalnych — o ok. 2 i pół proc., w Pocztowej Kasie Oszczędności — o ok. 16 proc. Największy wzrost kredytów, bo o ok. 23 proc., nastąpił w Państwowym Banku Rolnym; poza to wzrosły kredyty w Banku Gospodarstwa Krajowego o ok. 14 i pół proc., w bankach akcyjnych — o ok. 8 proc., i w Centralnej Kasie Spółek Rolniczych — o ok. 2 proc.

Podział kredytów między poszczególne instytucje kredytowe, względnie grupy instytucji ilustruje następujące zestawienie (w milj. zł.):

	1919/26	1929	1930
Ogółem	3,018,3	3,146,5	
Banki akcyjne	1,414,2	1,530,1	
w tym:			
oddz. banków zagr.	194,3	196,5	
Banki państwowe	754,1	893,9	
Bank Gosp. Kraj.	252,6	289,4	
Państw. Bank Roln.	468,8	577,1	
Poczt. Kasa Oszczędn.	32,7	27,4	
Banki Polskie	781,1	654,4	
Banki komunalne	47,7	46,5	
Centralna Kasa Spółek Rolniczych	21,2	21,6	

Różnicę poszczególnych rodzajów kredytu krótkoterminowego w ciągu I półroczu 1930 r. przedstawiały się następująco (w milj. zł.):

	31/XII 1929	30/VI 1930
Dyskonto weksli i pożyczki wekslowe	1,440,2	1,421,3
Pożyczki zabezpieczone papierami i towarami	193,3	199,8
Specjalne kredyty Państwa B-u Roln.	94,3	90,6
	298,9	341,5

Jak widzimy, w I półroczu r. b. lawdziejcie należy przedewszystkiem zwiększeniu się otwartego kredytu — o ok. 10 proc. Prócz tego zwiększyły się poważnie, bo o przeszło 14 proc. specjalne kredyty Państwowego Banku Rolnego (właściwie pożyczki z funduszy, administracyjnych przez bank), oraz nieznacznie tylko pożyczki terminowe, mianowicie o ok. 3 proc. inne rodzaje kredytów wykazują spadek; a więc kredyty dyskontowe ob-

niżyły się o ok. 10 proc. — przedewszystkiem dzięki silnemu skurczeniu się portfela wekslowego Banku Polskiego, poza to zaś dzięki zmniejszeniu się dyskonta w bankach komunalnych, oraz stosunkowo bardzo poważnemu skurczeniu się skupu weksli oraz (likwidowanych stopniowo) pożyczek wekslowych w Pocztowej Kasie Oszczędności; następnie — pożyczki zastawowe i towarowe obniżyły się o ok. 4 proc. (spadek pożyczek zastawowych Banku Polskiego, oraz towarowych B. G. K.).

Kredyty dyskontowe stanowią obecnie tylko 45,2 proc. ogólnej sumy kredytów krótkoterminowych; udział ich na początku 1930 r. był większy, bo wynosił 47,7 proc., a na początku 1929 r. nawet 51 proc.

W pozycji dyskonta weksli w zestawieniu kredytów na ultimo I półroczu 1930 r. po circa 41 proc. stanowią kredyty dyskontowe Banku Polskiego, oraz kredyty dyskontowe banków akcyjnych; w pozycji otwartego kredytu około 85 proc. stanowią kredyty banków akcyjnych; w pozycji pożyczek zastawowych (łącznie z towarowymi) przeszło 80 proc. stanowią pożyczki zastawowe Banku Polskiego; w pozycji pożyczek terminowych przeszło 60 proc. stanowią pożyczki Państwowego Banku Rolnego.

(Według „Polski Gospodarczy”, zeszyt 45).

KRONIKA

ŚRODA 19 Zł. W. słońca o g. 7 m. 3. Z. słońca o godz. 3 m. 39. Elżbiety jutro Feliksa

SPÓSTRZEBIENIA ZAKŁADU METEOROLOGII U. S. B. W WILNIE. z dnia 18.XI. 1930 r.

Ciepłota średnia w mm. 758
Temperatura średnia — 4
Temperatura najwyższa — 1
Temperatura najniższa — 7
Opad w milimetrach: 1,4
Wiatr zachodni
wziewający
Tendencja: wzrost ciśnienia
Uwagi: pochmurno,

ZAŁOBNA.

— Dnia 21 listopada w 11 rocznicę zgonu o. g. 9 w kościele św. Ducha (po Dominiakim) odprawiona będzie Msza św. za duszę sp. byłego profesora Pontyfikalanego Uniwersytetu w Rzymie, hr. U. de Nuzio oraz małżonki jego Heleny Swiderskiej hr. de Nuzio, obojga zmarłych w Rzymie.

URZĘDOWA

— Zmiany personalne w urzędzie wojewódzkim. Dowiadujemy się, że p. Stanisław Staniewicz b. sekretarz osobisty p. wojewody Raczkiewicza a ostatnio kierownik referatu prawnego w Urzędzie Wojewódzkim został przeniesiony na te same stanowisko do Bielszowskiego.

— Służba telegraficzna w agencji Stasły w dniem 8 bm. zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną.

MIEJSKA

— Wiceprezydent Czyż zasiadł w Warszawie. Do Wilna nadeszła wiadomość, że bawiący w Warszawie w sprawach miasta p. wice — prezydent Czyż niespodziewanie zasiadł. Stan zdrowia p. Czyża nie budzi jednak obaw.

— Posiedzenie miejskiej komisji kult.-oświatowej. Dziś odbył się posiedzenie miejskiej komisji kult.-oświatowej. M. in. rozpatrzone będzie sprawozdanie z działalności bibliotek miejskich.

— Sympodium miejskie. Na ostatnim posiedzeniu Magistratu rozważano sprawę stypendjów miejskich dla uczącej się młodzieży.

— Ustawiono ustanowienie następujących stypendjów: dwa po 100 zł. dla studentów U. S. B., z wydziału humanistycznego i prawnego i trzy mniejsze — dla uczni szkół zawodowych.

— Jednak będziemy mieli stację autobusową. Roboty przygotowawcze do budowy stacji dla autobusów komunikacji miejskiej, przerwane od dłuższego czasu, znowu zostaną wznowione w okresie zimowym.

— Magistrat projektuje zatrudnienie przy tych robotach bezrobotnych.

AKADEMICKA

— Akademicka Drużyna Harcerska im. ks. A. Mackiewicz — w najbliższą niedzielę (23) urządziła uroczystą inaugurację roku pracy — będzie to pierwsze wystąpienie drużyny nazwanej w celu zaprezentowania się na forum publicznym i zaznajomienia z ideą starszego harcerstwa z naszego ogółu oraz nawiązania z nim kontaktów.

— Początek o godz. 17 punktualnie w Ognisku Akadem. (Wielka 24).

ZEBRANIA I ODCZYT

— Dzisiejsze s. 10 literackie wypełni ciekawy referat p. L. Pomirowskiego na temat „Romantyzm w polskiej literaturze współczesnej”. P. Leon Pomirowski znany krytyk warszawski, autor znakomitych książek „Doktryna a twórczość prof. Sokoła Dramatycznego”, przyjechał dziś rano na jeden dzień do Wilna, na zaproszenie Związku Literatów. Po odczyt dyskusja, która ze względu na aktualny temat będzie niewątpliwie żywa i ciekawa. Początek o 8 w. w Związku Literatów, Ostrobramska 9. Wstęp mający, prócz członków i sympatyków także i goście. Szczególnie mile widziana jest młodzież akademicka.

— Wileńskie kolo związku bibliotekarzy polskich. Dnia 20 listop. 1930 r. w czwartek o godz. 8 wiecz. odbędzie się w gmachu uniwersyteckim Biblioteki Publicznej zebranie członków Kola z referatem p. Michała Ambrosia p. t. „Zjazd bibliotekarzy niemieckich w Lubec”. Goście mile widziani.

— Oddział Wileński Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego urządził w piątek dn.

21 listopada br., o godz. wpół do 9-tej w w Seminarium Archeologii klasycznej USB (ul. Złotkowa 11, drugi dziedziniec, gmach na prawo, I piętro — obok Zakładu Fotografii artystycznej) zebranie członków, na którym P. Tadeusz Czeżowski wygłosił pogadankę ilustrowaną zdjęciami p. t. „Wilno w Karpatach (wspomnienia z wakacji 1930 r.)”. Goście mile widziani.

SZKOLNA

— Badania lekarskie nauczycieli. Władze centralne mają w najbliższym czasie ogłosić zarządzenie w sprawie lekarskiego badania nauczycieli.

— Jak wiadomo od nauczyciela wymaga się (a przynajmniej powinno) także pewnej wiedzy kwalifikacji naukowych także pewnej ogłady towarzyskiej, braku nawyków i przyzwyczaj, które mogłyby udzielić się dzieciom oraz drowia.

— Wiadomym jest, że nauczyciel chory nie może dać sobie rady z klasą, a działwa wyuczawiają braki fizyczne korzysta z okazji i zachowuje się niewłaściwie.

— Nauczyciele mają być badani w zakładach psychotechnicznych i przez lekarzy. Chorzy i ułomni nie będą mogli obejmować klas szkolnych.

POCZTOWA

— Obrót czekowy PKO w m-cu październiku. Ogólny obrót czekowy PKO osiągnął w miesiącu sprawozdawczym nienotowany dotychczas cyfrę 2 miljardy 117 milionów zł. Z kwoty tej na obrót bezgotówkowy przypadał 1 miliard 330 milionów zł., a więc 63 proc. ogólnej kwoty obrotu.

— Wkłady na konta czekowe PKO wzrosły w m-cu październiku o 4,5 milj. zł. i wynosiły w dniu 31. 10. 31 r. — 167,3 milj. zł.

— Liczba czynnych kont czekowych PKO osiągnęła w miesiącu październiku cyfrę 65,351, a więc o 225 kont więcej niż w m-cu ubiegłym.

TEATR I MUZYKA.

— Teatr miejski na Pohulance. „Cuda w Lourdes”. Dziś przybywa do naszego miasta święta autorka M. H. Szpyrkówna, która relacje o Cudach w Lourdes opowiedziała na podstawie osobistego pobytu, szerokim echem rozniósł się po Polsce. Niesłychanie ciekawe fakty i oświetlenie sławnych cudów w Lourdes, oryginalny i sugestywny sposób opowiadania, zyskały wieczorowi obywateli zainteresowanie publiczności.

— Warszawa witała owacyjnie ten wyjątkowo ciekawy temat, którym popularna autorka rozpoczęła serię swoich znakomitych odczytów. Dziś Wilno będzie miało rzadką sposobność wysłuchać źródłowych, świetnie podanych wrażeń z sławnych miejsc cudów, jakim jest Lourdes. Pozostałe bilety nabywać można dziś od 11 — 4 w kasie teatru Lutnia od godz. 5 w kasie teatru na Pohulance. Ceny miejsc od 30 gr.

— „Skrypcy jesienne”. Jutro grana będzie subtelna sztuka Surgiczewa „Skrypcy jesienne”.

— Teatr miejski w Lutni. Dziś po raz 9-ty tryskająca humorem, dowcipem i w. w. najnowszą komedią S. Kiedrzyńskiego „Nie rzucaj mnie Madame”. Wielkie powodzenie towarzyszy tej niepospolitej sztuce, ubarwionej piosenkami i efektownymi ewolucjami tanecznymi. Na czele świetnie zgrałego zespołu występuje dyr. A. Zelwerowicz.

— Przedstawienia popołudniowe. W obu teatrach miejskich odbędzie się w niedzielę nadchodząca przedstawienia popołudniowe po cenach znizowanych. W teatrze na Pohulance „Młody las” J. A. Hertza, w teatrze Lutni „Mała grzesznica” Birabeau.

CO GRAJĄ W KINACH

Heljos — Wesole kobiety
Hollywood — Niebezpieczny romans.
Światowid — Pat i Patachon jako gazeciarze.
Stylowy — Dżika orchidea.
Mimoza — Diana.
Kino Miejskie — Hrabia Montecristo
Wanda — Arka Noego

WYPADKI I KRADZIEŻE

— Wypadki w ciągu doby. Od 17 do 18 bm. zanotowano wypadków 29 w tem kradzieży 8, opilstwa 6, przekroczeń administracyjnych 8.

— Banda złodziejska ze Zwierzynicy. Od pewnego czasu w dzielnicy Zwierzyniec grasowała banda włamywaczy, okradająca mieszkanka co najmniej dziesięciu mieszkańców tej dzielnicy. Policja IV komisariatu dłuższy czas prowadziła dochodzenie i wreszcie wczoraj członkowie bandy znaleźli się pod kluczem.

— Sa to mieszkańcy peryferii Zwierzynicy: Mickiewicz Paweł, Gryglewicz Adam, Niewirowski Jan, Wolejsz Bronisław i Jodko Piotr.

PANI DOMU

Niedawno ogłoszono konkurs, jak nazwać tę cudowną osobę, kobietę, która jest czynna od wczesnego rana do późnej nocy, bez pensji, bez urlopu, bez ubezpieczenia, pracą umysłową i fizyczną, bez funduszu bezrobocia, zawsze czynna, pilna, troskliwa, nie szczędząca sił duchowych i fizycznych, słowem — żona, matka, gospodyni, kierowniczka, szafarka, niania, kucharka, szwaczka, pracząca, wychowawczyni, nauczycielka, lektorka i t. p. słowem

PANI DOMU

Zgodzono się, że tylko najwyższy tytuł przysługujący tej uniwersalnej kobiecie: właśnie — PANI DOMU.

Jest ona przodkiem naszego życia i losu... Wszystkie troski, w które tak obfituje życie współczesne, biją w nią fanarem. My, mężczyźni, wprawdzie jesteśmy nie niewyższanym źródłem środków, ale jakże często... — źródło to wysycha, albo sączy zaledwie kroplekki ożywczej rosy... Jest wtedy słuszną aby ta PANI DOMU, jego kierowniczką i szafarką, w resztę rozumnie prowadzić, trzymać na rękę ster domu, bo ona najlepiej obserwuje wskazówki na tych licznych manowetach aparatu domowego. Fro wadze do tego, o Panowie domu, abyście bez zastrzeżeń powierzali swoje zarobki rozumnyemu małżonkowi... Potrafią one lepiej i oszczędniej rządzić gotówką, tą skromną go towką na codzienne wydatki życiowe. Rozumna PANI DOMU wie, że podstawą spraw nego funkcjonowania maszyny domowej jest dobrze stosowana oszczędność w wydatkach. Zawsze potrafi ona z miesięcznej sumki odłożyć kilka złotych do P. K. O., pamiętając o różnych, mogących się zdarzyć nagłych potrzebach.

Książeczka oszczędnościowa P. K. O., ukryta zazwyczaj w bieżniarce pod stosami bielejny, ileż razy ratowała zagrożoną sytuację w gospodarstwie? Wie, zapewne, domową gospodarkę pieniędzy PANIOM DOMU — dobrze na tem wyjdzie. Oczywiście, nie zapomnijcie kasę domową zasilać gotówką, bo z pustego... i t. d.

IX NAUKOWY ZJAZD KOL POLONISTYCZNYCH

W dniu 1 — 3 listopada odbył się w Krakowie IX Zjazd Kół Polonistycznych. Po mszy św. w kościele św. Anny zebrali się delegaci Kół ze wszystkich środowisk uniwersyteckich (z wyjątkiem Lublina) w Auli Uniwersytetu Jagiellońskiego na uroczystą inaugurację obrad Zjazdu.

Po krótkim przemówieniu prezesa Kola krakowskiego, kol. Sierotwskiego, zabierali kolejno głos p. Rektor Edmund Zaleski, oraz p. profesorowie: Chrzanowski, Nitsch i Dyboski, podkreślając największe bóle studiów polonistycznych. Po przemówieniach powitalnych przedstawicieli kilku organizacji akademickich, oraz odczytaniu depesz gratulacyjnych od p. p. profesorów Brzechnalskiego, Kleina, Halma, Ujejskiego, Cywilińskiego i in., wysłuchano referatu p. doc. U. J. Stefana Kołaczewskiego, o Grundwigu, inicjatorze uniwersytetów ludowych.

Tegoż dnia wieczorem przystąpiono do właściwych obrad w dwóch sekcjach: naukowej i organizacyjnej. W pierwszej wysłuchano, oraz przedyskutowano następujące referaty: 1) kol. B. Lewickiego (Lwów) „Zasady podziału utworów lirycznych w baun literackim”, 2) kol. T. Ciesielskiego (Wilno) „Wpływ Lenory Burgera na literaturę polską”, 3) kol. K. Wyki (Kraków) „Współczesna krytyka literacka”.

Na pierwszy plan Zjazdu wysunęła się jednak nie sekcja naukowa, ale organizacyjna. Na Sekcji tej przedewszystkiem opracowano i przedyskutowano memoriał z konkretnymi projektami zmian dotychczasowego „systemu magisterskiego”. Memoriał ten zostanie złożony odpowiedniemu władzom za pośrednictwem prof. Chrzanowskiego.

Drugą kwestią, która zabrała Sekcję wiele czasu i pracy, była sprawa reorganizacji dotychczasowego Związku Kół Polonistycznych P. M. A. Po dłuższej i wyczerpującej dyskusji odrzucono projekt zlikwidowania Związku i utworzenia specjalnego Wydziału przy O. Z. K. N. w Warszawie.

Uchwalono natomiast szereg wniosków, zmierzających do usprawnienia dotychczasowej struktury Związku, oraz metody jego pracy. Prócz tego określono charakter przyszłych Zjazdów, które mają się odbywać co najmniej raz w roku w miejscach stałego pobytu zarządu Związku.

Na rok 1930 — 1931 jako miejsce stałego pobytu zarządu Związku wyznaczono Lwów. W obradach sekcji organizacyjnej czynny udział brał p. p. profesorowie: Nitsch i Kołaczewski.

Po ostatnim plenarnym posiedzeniu, na którym zatwierdzono wnioski Sekcji, wybrano władze Związku, oraz specjalną Komisję Rewizyjną, do zbadania i oceny działalności ustępującego zarządu Związku, Zjazd zamknięto.

Należy z uznaniem podkreślić sprężystą organizację Zjazdu, oraz serdeczną gościnność i uprzejmość Kola krakowskiego, które mimo wielu przeszkód potrafiło Zjazd zorganizować i doprowadzić go do końca w miłym, koleżeńskim nastrój.

Koło wileńskie reprezentowali na Zjeździe kol. Cz. Zgorzeński, St. Stupkiewicz i E. Rodziewicz. Poza to w charakterze gości brali udział w Zjeździe kołanki: Cieszeńska H. i Trzebińska A.

Podczas rewizji w wymienionych włamywaczy znaleziono część rzeczy pochodzących z kłopotu kradzieży.

— Mamił ożenkiem. Dudziwicz (ul. Julia Beliny 26) zameldowała policji, iż jej znajomy Samson Zoludkow (Bellejmska 24) którego zna od 5 lat, pod pretekstem ożenienia się wyłudził od niej 1000 zł. Zoludkowa zatrzymano.

— Porzucona broń. Na ulicy Moniuszki jakiś nieznany osobnik porzucił pakunek, który niósł i zbiegi. W pakunku znajdował się karabin francuski i 140 sztuk naboju. Za nieznajomym wszczęto poszukiwania.

— Pijani poranili sąsiada. Łazar Zachar, mieszkaniec wsi Barańce, gm. kolowiejskiej będąc w stanie pijanym, bez przyczyny, znieczekał uderzył kółem w głowę mieszkankę tejże wsi Roli Mirna, którego w stanie ciężkim ułożono w szpitalu w Wilejce. Łazara aresztowano.

— Zbiegli przed kolektywizacją. W rejonie wsi Solonaje, gm. dołhinowskiej w związku z kolektywizacją przekroczyli granicę z Rosji Sowieckiej do Polski Usovicz Stefan i Szustowski Teodor, których ułożono w punkcie izolacyjnym.

— Kradzieże. Milchikierzowi Szmuelowi (Solankiska 33) skradziono 3 worki z otrębami Sprawy kradzieży Piotrowskiego Bo rysa (Nowogrodzka 160) zatrzymano. Otrę-

POSIEDZENIE OKRĘG. KOMISJI WYBORCZEJ W SPRAWIE WYNIKÓW GŁOSOWANIA

W dniu 18 b. m. o godz. 17 pod przewodnictwem sędziego Sądu Apel.

p. Iłjaszewicza zebrali się okr. komisja wyborcza okręgu wileńskiego w celu ostatecznego ustalenia wyniku głosowania do Sejmu. W posiedzeniu wzięli udział pełnomocnicy wszystkich list kandydackich.

Komisja pracowała do późna w noc i odroczyła posiedzenie na dziś na przedpołudnie.

Miedzynarodowego oszusta i włamywacza ujęto na granicy

Koło Marcinkańca policja aresztowała pewnego osobnika, usiłującego uciec do Litwy.

Zatrzymanym okazał się znany policji włoskiej i wiedeńskiej oszust i włamywacz Artur Szmidt vel Jan Michalski vel Józef Sternberg.

Szmidt grasował ostatnio w Berlinie, skąd uciekł po dokonaniu oszustwa bankowego na sumę 20 tysięcy marek i ukrywał się w Warszawie. Widząc jednak, że grozi mu złamaskowanie, postanowił uciec do Litwy, lecz noga mu się powinęła i został aresztowany.

Śledztwo w sprawie banku dla handlu i rzem.

Przed paru miesiącami walne zebranie członków Banku dla Handlu i Rzemiosł postanowiło zwrócić się do prokuratora z prośbą o wglądnięcie w agendy Banku, bowiem ich zdaniem kierownictwo banku umożliwiło dokonanie całego szeregu nadużyć, które pociągnęły za sobą całkowity upadek tej placówki finansowej.

Władze sądowe wydelegowały do Banku rzeczoznawcę w celu zbadania księgowości.

Wyniki ekspertyzy były b. obciążające dla władz banku, więc sprawę skierowano do sędziego śledczego w celu przeprowadzenia dochodzenia karnego.

Komsomolcy próbowali demonstrować

Z powodu wyznaczonego na wczoraj procesu b. posłów z klubu rob.-włośc., miejscowi komuniści usiłowali urządzić demonstrację przed gmachem Sądu przy ulicy Mickiewicza. Policja bez trudu zapobiegła zgromadzeniu, zatrzymując 5 prowodyrów. Również w związku z procesem komuniści wydali ulotkę.

Podniesienie się wody na Niemnie

Z miejscowości, położonych w pobliżu Niemna nadchodzą wiadomości o znacznym podniesieniu się poziomu wód, co wzbudza u okolicznych mieszkańców zaniepokojenie.

Spowodowane to zostało deszczami, jakie ostatnio nawiedziły okolice północno-wschodnie. Koło Drusienki Niemni wystąpił nawet z brzegów zalewając niższe tereny położone po stronie litewskiej. Pod wodą znalazły się 4 osady i kilka strażnic granicznych.

Z naszej strony wezbrane wody zerwały i uniosły kilkanaście tratw, naladowanych drzewem.

Z SĄDÓW RADJO WILEŃSKIE

SPRAWA B. POSŁÓW BIAŁORUSKICH ZOSTAŁA ODRODZONA.

Jak to już podawaliśmy w dniu wczorajszym miała się rozpocząć w Sądzie Okręgowym w Wilnie rozprawa sądowa przeciwko czterem b. posłom, Gawrylikowi, Dworzanowskiemu, Wolińskiemu i Krynczykowskiemu oraz sześciu funkcjonariuszom t. z. Centr. Sekretariatu Białoruskiego — włościanko — robotniczego klubu poselskiego, oskarżonym o działalność komunistyczną.

Centrala ta mieściła się w Wilnie przy ul. Piwnej nr. 1 i była niczym innym, jak ekspozyturą „osobowo ot” diela” w Mińsku. Działalność tej jacejki śledzona była przez władze bezpieczeństwa i w pewnym momencie wszyscy działacze zostali aresztowani.

Rozprawa nie odbyła się gdyż sąd uznał za stosowne odcroczyć ją. Powodem do tego posłużył fakt niedoreczenia oskarżonemu Krynczykowskiemu w terminie wezwania i odpisu aktu oskarżenia, gdyż b. posel mający jeszcze inne sprawy znajdował się wówczas w więzieniu na innem końcu Polski.

Obrona oskarżonych miała wnosić m. in. adwokaci Duracz i Honigwill z Warszawy. Sprawa budziła duże zainteresowanie, zgromadziła na sali rozpraw znaczną ilość słuchaczy.

M. ZŁATKOWICZ SKAZANY.

Zamożny i poważny przez długie lata kupiec wileński M. Zlatkowicz, właściciel dużego sklepu z futrami przy ul. Niemieckiej pewnego pięknego dnia trafił na czarną listę społeczną.

Jeden z funkcjonariuszy Dyrekcji Cel ujął u niego poważne nadużycia. Wywołało to zrozumiałą sensację. Okazało się bowiem, że Zlatkowicz przemyczał futra do Niemiec, a ponadto firma jego prowadziła „podwójną” buchalterię t. z. ukrywała trzy czwarte obrotu uciekając tym sposobem od płacenia podatku.

Aresztowanie Zlatkowicza było tematem różnym przez szereg dni. Związczą inne firmy futrzane interesowały się przebiegiem śledztwa, bowiem (tak przynajmniej mówiono) Izba Skarbowa przy wymiarowaniu podatku kupcom futrzarnym brała pod uwagę obroty Zlatkowicza jako materiał porównawczy.

Sprawa znalazła się na wokandzie Sądu Grodzkiego, lecz została odroczona dla dania możliwości biegłemu ekspertom przeprowadzenia ekspertyzy ksiąg buchalteryjnych.

Wczoraj sprawa znalazła się ponownie na wokandzie i zakończyła się wyrokiem skazującym.

Złatikn skazany został na trzy miesiące więzienia, zapłacone 64 tys. złotych grzywny oraz sześciu tysięcy kosztów sądowych. Obroncy skazanego mec. Kulikowski i Rodziewicz zapowiedzieli wniesienie skargi apelacyjnej.

OFIARY

Dyrektor W.K.N. p. Tadeusz Turkowski, przekazuje na rzecz zakordonowego szkolnictwa polskiego, kwotę zł 100 — złożoną do jego dyspozycji w dn. imienin przez słuchaczy wyższego kursu nauczycielskiego.

by znaleziono u Piotrowskiego w domu i zwrócono właścicielowi.
Skradziono szelę z niezamkniętej stajni straży pożarnej. Sprawcę kradzieży Pusza Zygmunta (Popławska 22) zatrzymano. Szelęg zwrócono.

18. bm. Pietruszewskiej Stanisławie (Cedrowa 27) skradziono torebkę damską z zawartością kilku złotych. Sprawca — Waskiewicz Jan (Łotoczek 1) zbiegi.

— Podrutek. Przy Bielejskiej 60 znalaziono podrutek p. l. c. i żeńskiej w wieku około 5 dni, którego umieszczono w przytułku Dzieciątka Jezus.

— Skutki bojkotu. Mieszkańcy m. Wilejki Gulecki Paweł i Gulecki Aleksander wszczęli kłótnię, a następnie bojkot z Bielejskiej Aleksandrem, którego dotkliwie obili. Biedrzyckiego w stanie ciężkim umieszczono w szpitalu. Guleckich zatrzymano.

ŚRODA, DNIA 19 LISTOPADA.

--

OKO CYKLONU

Bardzo to śmieszna, a zarazem i naukowa nazwa. — Oko cyklonu.

Skończył cyklon i robi (według sprawozdań P. I. M. — a) oko musi mieć i inne równie niezbędne części twarzy.

Tak czy inaczej jest. — Cyklony szaleją.

Taki sobie pan Cyklon najpierw robi oko do wysp japońskich, polamie parę drzew wiśniowych, potarga bezspornie pięknie uczesane gejsze i wzbury kimona barwne, potem zas, jakgdyby nigdy nie — hop — i jest już w okolicach Wilna, gdzie łamie płoty, przewraca telegraficzne słupy, zawyja na widok prac magistrackich na W. Populancje i — skonstruowany, że i bez niego jest dość chaosu i rozgardzaju — jedzie dalej.

Proszę Państwa, — to wcale narażenie nie jest śmieszne.

Ostatnie telegramy z Paryża donoszą o smutnych i strasznych wydarzeniach w Lyon i okolicach w dniu 14 b. m.

Katastrofalne opady deszczów spowodowały osunięcie się całej połaci ziemi, która pochłonięta setki ludzi, domy, ba, całe ulice.

Szpital, w którym złożono rannych, tych, których zdołano wydrzeć śmierci, pospiesznie ewakuuje się, ponieważ na murach szpitalnych ukazały się rysy, a nocami, gdy cisza zalega sale, daje się słyszeć ostrzegawczy i złowrogi trzask przebiegających sapów.

Przez ulicę Lyonu przeciągały kompanie saperów, przeważnie ku pomocy. Wspaniała Kue Trammassa, przedstawia dziś aleje miszernie, nad którą co chwila unoszą się tumany kurzu i dymu z opadających ścian.

Katastrofa powodzi dotknęła również Śląsk niemiecki — cały powiat Lignitz zalany został wodą. Dzieci, idące do szkół, zmuszone są korzystać z podręcznych kadek, ułożonych nad spienionym i złowrogim fuktem.

W Ameryce, w kraju, gdzie zamiast naszej polskiej hreczki rosną dolary, nie dzieje się nie lepiej.

Tam cyklonem opętani zostali ludzie. Dotknął ich młoty obłęd wzajemnego zabijania się w biały dzień na ruchliwych ulicach.

Patryarchalne grymasy stroją wobec innych miast Stanów Now York, jak wykazuje statystyka policyjna, pobit rekord sławnego Chicago i ma codziennie (w białutki dzień) trzy napady bandyckie.

Ala jakże to napady, jacy bandyci? Nie gloryfikuję ich — nie, broni Boże. Ale mimowoli nasuwa się porównanie z takimże samym łachowcem — naszym rodzimym — na którego widok każdy siedzą śledczy rżąc z radości zaczyna, który jest chodzącą reklamą Lombrosa i któremu za sam wygląd zewnętrzny winno się dawać 10 lat więzienia obojętnego twardego łozem i postęmem.

Np. taki J. Diamond, gentleman elegancko ogolony, elegancki jak Prime of Wales, używający najlepszych perfum i najelegantszego... browningu, i w którym na dobitkę... kocha się najpiękniejsza z girls Broadway'u.

Postrela takiego pana — święto narodowe. Wszystkie wysportowane miszki i miszeczki z fura owana obiegają szpital — posyłają różę i z niecierpliwością oczekują biuletynów o stanie zdrowia p. Diamonda — który jest przecież tylko bandyta.

Rozszalał się orkan w pięknych głowkach — ba, nawet zimny i powolny bobby — policjant amerykański — porwany został Dianindowskim szale — i nie wie, że mu pod nosem mordują w biały dzień — trzech wolnych prohibicyjnych obywateli U. S. A.

Nad zieleniami wodami Gangesu, pod smakowitą drzewem bananu, gdzie drzemają krokodyle w bagnach, a Ghandi nad kołworotem Hrachir — niedobrze się dzieje. Wir namietności, rozpętan od lat kilku, za taczą wiry i kregi, huczy i szumi — czy również z tych wirów oczko orkanowe powstanie?... Nie wiadomo.

Madre angeli postawili w pałacu królewskim „stół okrągły”, sprowadziły maharadżów i inne wielkości podzwrotnikowe i otworzyły uroczystą konferencję.

Ma ten stół (również oko cyklonu przypominający) stać się podwaliną współpracy gospodarczej Wielkiej Brytanii z jej zamorskimi dominiami.

Biesiada wygląda wspaniale. Król Jerzy V w swym skromnym mundurze, otoczony 57 wspaniałymi turbanami książąt indyjskich (za każde trzęsienie i klejnot takiego turbanu można kupić 127 fordów i jeszcze coś na Chevroleta a zostalo). 13 przedstawicieli parlamentu angielskiego.... A cóż to za głowy, jakie profile i sklepiania czaszek, — nie, bezspornie — byli tam kiedyś rzymianie — byli pro i konsuluwie —

może przed przeszło 2000 laty — ale byli.

Wszystko to bardzo ładnie — ale ten okrągły stołeczek coś nadto przypomina stołowi wujowi, a wury — oko cyklonu.

Czesać mówić o dalekim Gangesie, gdzie nasz kochany, szaro-burzy Bałtyk się goi? Jak naprzykład przynajmniej brzmiały komunikat.

Z 13 na 14 b. m. na całym południowym Bałtyku od Szczecina do Królowa szalał huragan o wyjątkowej sile, dochodząc chwilami do 12 i wyżej stopni, co równa się szybkości 180 km. na godzinę, oraz ciśnieniu około 100 kg. na jeden metr kwadratowy. Huragan wyrządził poważne szkody na wybrzeżu bałtyckim, a w szczególności na wybrzeżu polskim i w m. Gdańsku.

W porcie gdańskim pod naporem wicheru urwał się hamulec jednego z dźwigów portowych, wskutek czego dźwig wyrzucił się na bok. Została zerwana antena radiostacji w Oksywii: w mieście Gdyni wicher zerwał dachy trzech budynków i wyrzucił około 100 słupów. Prawie wszystkie linie telegraficzne i telefoniczne między miastami są nieczynne. Na Kamiennej Górze wyrzucił wiatr wiatrak wodociągowy. Huragan wyrwał również wiele drzew z korzeniami.

W porcie gdańskim uszkodzone zostały przewody elektryczne, wskutek czego zgasiło światło. Poza wicher zerwał dach dachy jednego z hangarów. W mieście wyrzucił dźwig wicher również szkody.

W Japonii — różowym kraju wini kwitnącej — szaleje orkan rewolty o pocachunek. Młodzi — chcą, — Budda i konserwatyści zabraniają.

Tak, jak w Ameryce alkohol, tak w Japonii pocachunek jest przemycań i dlatego drogo kosztuje.

Ponoć naznaczono takse na pocachunki — jest ulitmo, jest hossa i bessa na pocachunki. Namietne dysputy — skandale rodzinne — bójkę. Pod złotym znakiem wschodzącego słońca — huczy orkan walki — najpiękniejszej — brzemiennej namietnością o pocachunek.

Rzuciło mnie oko cyklonu na bruk (opłakany) Wilna.

Co tu słychać?

Wszystko żyje jakimś tętnem nerwowym — bije pulsem przyspieszonym; w czasie wyborów ludzie robią politykę, pijąc wyborową. W „Noc listopadową” gęda „jesienne skrzypce” i woła dyrektor Żelwerowicz: „nie rzucaj mnie, madame!”

Orkan szaleje i mruka swem okiem.

Del

Rzuciło mnie oko cyklonu na bruk (opłakany) Wilna.

Co tu słychać?

Wszystko żyje jakimś tętnem nerwowym — bije pulsem przyspieszonym; w czasie wyborów ludzie robią politykę, pijąc wyborową. W „Noc listopadową” gęda „jesienne skrzypce” i woła dyrektor Żelwerowicz: „nie rzucaj mnie, madame!”

Orkan szaleje i mruka swem okiem.

Del

Rzuciło mnie oko cyklonu na bruk (opłakany) Wilna.

Co tu słychać?

Wszystko żyje jakimś tętnem nerwowym — bije pulsem przyspieszonym; w czasie wyborów ludzie robią politykę, pijąc wyborową. W „Noc listopadową” gęda „jesienne skrzypce” i woła dyrektor Żelwerowicz: „nie rzucaj mnie, madame!”

Orkan szaleje i mruka swem okiem.

Del

Rzuciło mnie oko cyklonu na bruk (opłakany) Wilna.

Co tu słychać?

Wszystko żyje jakimś tętnem nerwowym — bije pulsem przyspieszonym; w czasie wyborów ludzie robią politykę, pijąc wyborową. W „Noc listopadową” gęda „jesienne skrzypce” i woła dyrektor Żelwerowicz: „nie rzucaj mnie, madame!”

Orkan szaleje i mruka swem okiem.

Del

Rzuciło mnie oko cyklonu na bruk (opłakany) Wilna.

Co tu słychać?

Wszystko żyje jakimś tętnem nerwowym — bije pulsem przyspieszonym; w czasie wyborów ludzie robią politykę, pijąc wyborową. W „Noc listopadową” gęda „jesienne skrzypce” i woła dyrektor Żelwerowicz: „nie rzucaj mnie, madame!”

Orkan szaleje i mruka swem okiem.

Del

Rzuciło mnie oko cyklonu na bruk (opłakany) Wilna.

Co tu słychać?

Wszystko żyje jakimś tętnem nerwowym — bije pulsem przyspieszonym; w czasie wyborów ludzie robią politykę, pijąc wyborową. W „Noc listopadową” gęda „jesienne skrzypce” i woła dyrektor Żelwerowicz: „nie rzucaj mnie, madame!”

Orkan szaleje i mruka swem okiem.

Del

Rzuciło mnie oko cyklonu na bruk (opłakany) Wilna.

Co tu słychać?

Wszystko żyje jakimś tętnem nerwowym — bije pulsem przyspieszonym; w czasie wyborów ludzie robią politykę, pijąc wyborową. W „Noc listopadową” gęda „jesienne skrzypce” i woła dyrektor Żelwerowicz: „nie rzucaj mnie, madame!”

Orkan szaleje i mruka swem okiem.

Del

Rzuciło mnie oko cyklonu na bruk (opłakany) Wilna.

Co tu słychać?

Wszystko żyje jakimś tętnem nerwowym — bije pulsem przyspieszonym; w czasie wyborów ludzie robią politykę, pijąc wyborową. W „Noc listopadową” gęda „jesienne skrzypce” i woła dyrektor Żelwerowicz: „nie rzucaj mnie, madame!”

Orkan szaleje i mruka swem okiem.

Del

Rzuciło mnie oko cyklonu na bruk (opłakany) Wilna.

Co tu słychać?

Wszystko żyje jakimś tętnem nerwowym — bije pulsem przyspieszonym; w czasie wyborów ludzie robią politykę, pijąc wyborową. W „Noc listopadową” gęda „jesienne skrzypce” i woła dyrektor Żelwerowicz: „nie rzucaj mnie, madame!”

Orkan szaleje i mruka swem okiem.

Del

Rzuciło mnie oko cyklonu na bruk (opłakany) Wilna.

Co tu słychać?

Wszystko żyje jakimś tętnem nerwowym — bije pulsem przyspieszonym; w czasie wyborów ludzie robią politykę, pijąc wyborową. W „Noc listopadową” gęda „jesienne skrzypce” i woła dyrektor Żelwerowicz: „nie rzucaj mnie, madame!”

Orkan szaleje i mruka swem okiem.

Del

Rzuciło mnie oko cyklonu na bruk (opłakany) Wilna.

Co tu słychać?

Wszystko żyje jakimś tętnem nerwowym — bije pulsem przyspieszonym; w czasie wyborów ludzie robią politykę, pijąc wyborową. W „Noc listopadową” gęda „jesienne skrzypce” i woła dyrektor Żelwerowicz: „nie rzucaj mnie, madame!”

Orkan szaleje i mruka swem okiem.

Del

Rzuciło mnie oko cyklonu na bruk (opłakany) Wilna.

Co tu słychać?

Wszystko żyje jakimś tętnem nerwowym — bije pulsem przyspieszonym; w czasie wyborów ludzie robią politykę, pijąc wyborową. W „Noc listopadową” gęda „jesienne skrzypce” i woła dyrektor Żelwerowicz: „nie rzucaj mnie, madame!”

Orkan szaleje i mruka swem okiem.

Del

Rzuciło mnie oko cyklonu na bruk (opłakany) Wilna.

Co tu słychać?

Wszystko żyje jakimś tętnem nerwowym — bije pulsem przyspieszonym; w czasie wyborów ludzie robią politykę, pijąc wyborową. W „Noc listopadową” gęda „jesienne skrzypce” i woła dyrektor Żelwerowicz: „nie rzucaj mnie, madame!”

Orkan szaleje i mruka swem okiem.

Del

Rzuciło mnie oko cyklonu na bruk (opłakany) Wilna.

Co tu słychać?

Wszystko żyje jakimś tętnem nerwowym — bije pulsem przyspieszonym; w czasie wyborów ludzie robią politykę, pijąc wyborową. W „Noc listopadową” gęda „jesienne skrzypce” i woła dyrektor Żelwerowicz: „nie rzucaj mnie, madame!”

Orkan szaleje i mruka swem okiem.

Del

Rzuciło mnie oko cyklonu na bruk (opłakany) Wilna.

Co tu słychać?

Wszystko żyje jakimś tętnem nerwowym — bije pulsem przyspieszonym; w czasie wyborów ludzie robią politykę, pijąc wyborową. W „Noc listopadową” gęda „jesienne skrzypce” i woła dyrektor Żelwerowicz: „nie rzucaj mnie, madame!”

Orkan szaleje i mruka swem okiem.

Del

Rzuciło mnie oko cyklonu na bruk (opłakany) Wilna.

Co tu słychać?

Wszystko żyje jakimś tętnem nerwowym — bije pulsem przyspieszonym; w czasie wyborów ludzie robią politykę, pijąc wyborową. W „Noc listopadową” gęda „jesienne skrzypce” i woła dyrektor Żelwerowicz: „nie rzucaj mnie, madame!”

Orkan szaleje i mruka swem okiem.

Del

Rzuciło mnie oko cyklonu na bruk (opłakany) Wilna.

Co tu słychać?

Wszystko żyje jakimś tętnem nerwowym — bije pulsem przyspieszonym; w czasie wyborów ludzie robią politykę, pijąc wyborową. W „Noc listopadową” gęda „jesienne skrzypce” i woła dyrektor Żelwerowicz: „nie rzucaj mnie, madame!”

Orkan szaleje i mruka swem okiem.

Del

Rzuciło mnie oko cyklonu na bruk (opłakany) Wilna.

Co tu słychać?

Wszystko żyje jakimś tętnem nerwowym — bije pulsem przyspieszonym; w czasie wyborów ludzie robią politykę, pijąc wyborową. W „Noc listopadową” gęda „jesienne skrzypce” i woła dyrektor Żelwerowicz: „nie rzucaj mnie, madame!”

Orkan szaleje i mruka swem okiem.

Del

Rzuciło mnie oko cyklonu na bruk (opłakany) Wilna.

Co tu słychać?

Wszystko żyje jakimś tętnem nerwowym — bije pulsem przyspieszonym; w czasie wyborów ludzie robią politykę, pijąc wyborową. W „Noc listopadową” gęda „jesienne skrzypce” i woła dyrektor Żelwerowicz: „nie rzucaj mnie, madame!”

Orkan szaleje i mruka swem okiem.

Del

Rzuciło mnie oko cyklonu na bruk (opłakany) Wilna.

Co tu słychać?

Wszystko żyje jakimś tętnem nerwowym — bije pulsem przyspieszonym; w czasie wyborów ludzie robią politykę, pijąc wyborową. W „Noc listopadową” gęda „jesienne skrzypce” i woła dyrektor Żelwerowicz: „nie rzucaj mnie, madame!”

Orkan szaleje i mruka swem okiem.

Del

Rzuciło mnie oko cyklonu na bruk (opłakany) Wilna.

Co tu słychać?

Wszystko żyje jakimś tętnem nerwowym — bije pulsem przyspieszonym; w czasie wyborów ludzie robią politykę, pijąc wyborową. W „Noc listopadową” gęda „jesienne skrzypce” i woła dyrektor Żelwerowicz: „nie rzucaj mnie, madame!”

Orkan szaleje i mruka swem okiem.

Del

Rzuciło mnie oko cyklonu na bruk (opłakany) Wilna.

Co tu słychać?

Wszystko żyje jakimś tętnem nerwowym — bije pulsem przyspieszonym; w czasie wyborów ludzie robią politykę, pijąc wyborową. W „Noc listopadową” gęda „jesienne skrzypce” i woła dyrektor Żelwerowicz: „nie rzucaj mnie, madame!”

Orkan szaleje i mruka swem okiem.

Del

Rzuciło mnie oko cyklonu na bruk (opłakany) Wilna.

Co tu słychać?

KINO MIEJSKIE

SALA MIEJSKA

ul. Ostrobramska 3.

Dźwiękowe kino

„HELIOS”

ul. Wileńska 38

Tel. 925.

Dźwiękowe kino

„HOLLYWOOD”

Mickiewicz 22.

Polskie Kino

„WANDA”

Wielka 30. Tel. 14-81

KINO-TEATR

„MIMOZA”

ul. Wielka 25

Dźwiękowe kino

„HOLLYWOOD”

Mickiewicz 22.

Polskie Kino

„WANDA”

Wielka 30. Tel. 14-81

KINO-TEATR

„MIMOZA”

ul. Wielka 25

Dźwiękowe kino

„HOLLYWOOD”

Mickiewicz 22.

Polskie Kino

„WANDA”

Wielka 30. Tel. 14-81

KINO-TEATR

„MIMOZA”

ul. Wielka 25

Dźwiękowe kino

„HOLLYWOOD”

Mickiewicz 22.

Polskie Kino

„WANDA”

Wielka 30. Tel. 14-81

KINO-TEATR

„MIMOZA”

ul. Wielka 25

Dźwiękowe kino

„HOLLYWOOD”

Mickiewicz 22.

Polskie Kino

„WANDA”

Wielka 30. Tel. 14-81

KINO-TEATR

„MIMOZA”

ul. Wielka 25

Dźwiękowe kino

„HOLLYWOOD”

Mickiewicz 22.

Polskie Kino

„WANDA”

Wielka 30. Tel. 14-81

KINO-TEATR

„MIMOZA”

Od dnia 19 do 26 listopada 1930 roku włącznie będzie wyświetlany film:

„HRABIA MONTE CRISTO”

Dramat romantyczny przygód bohatera zęglarza, Edmunda Dantesa w 2-ch serjach, 20 aktach.

W rolach głównych: Jean Angelo, Lil Dagover i Bernard Götze.

Serja I. — Aktów 10 wyświetla się od 19 do 23. XI. Serja II. Aktów 10. Wyświetla się od 24 do 26. XI. włącznie.

Kasa czynna od g. 3 m. 30. Początek seansów od g. 4-ej. Następny program: „Jego najlepszy druh”.

Ceny zmniejszone tylko na 1-szy seans. Balkon 80 gr. Parter 1 zł.

Balet — Śpiew

Cały film w kolorach naturalnych

Wesołe Kobiętki

Niewidziany dotychczas bajeczny przepych wystaw! Nad program: Atrakcje dźwiękowe.

Początek o godz. 4-ej. Ost. seans o godz. 10.15.

Atrakcja sezonu! Pierwszy Polsko-Europejski Film Dźwiękowo-Śpiewny i mówiony

NIEBEZPIECZNY ROMANS

Według znanej powieści A. Struga

W rolach głównych: Betty Amann, Bogusław Samborski, Zula Pogorzelska, Eug. Bodo, Kaz. Krukowski, Ad. Dymśka i in.

Piosenki chóralne w wyk. chóru Dana. Orkiestra Jazzbandowa H. Goida.

Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

Dziś! O